

1088

Państw. T.

576

576

Kate VV : 6

*Anthorus inornatus* n. 3 art.  
*Carola Wartenburga*









D-78/4411



R 808



N<sup>o</sup> 1088

Odebrano 22/8 88  
Hrub.



Aktorowie dworu

dramat w 3. aktach

przez

Karola Wartenburga

z niemieckiego przetłum.

W. Bogusławski.





Osoły:

P. Rygiel.

<sup>Juror</sup>  
Armand de Caulaincourt, marszałek  
Francji, Nsiąże Vireny, intendent  
teatrów cesarskich i wielki Komisarz.

P. Ciemak.

<sup>Felimon</sup>  
Gaspari Didier, reżyser teatru fran-  
cuskiego.

P. Tomasz.

<sup>Kapitan</sup>  
Maurycy Bernard

P. Wierzbicki.

<sup>Kapitan</sup>  
Anatol Malpré

P. Kozłowski.

Franciszek Bourdin

P. Łódzki.

Urban Sansnom

aktorowie  
teatru

francuskiego.

P. Kozłowski.

<sup>Reżyser</sup>  
Manord Vallier, aktor

P. Wierzbicki.

<sup>Komisarz</sup>  
Tribaud, Sekretarz Marszałka

p. Olski.

Dąbrowa.

Klaudiusz, odzwiercy w „Teatrze

p. Kiedrzycki

francuskim.”

Adjutant Gubernatora miasta

p. Górecki

Paryża.

Adjutant Marszałka

p. Dąbrowski

Sturcy. Wistom.Antony i Antorski, TeatruFrancuskiego.Prez obcię się w Paryżu na wio,smę 1806 r.

Państwo...  
 do...  
 plan...



# Ant. I.

Foyer w „Teatrze francuskim”.  
W głębi dominek, na którym popiersie  
Corneille’a, z prawej biust Racine’a,  
z prawej Moliera. Z lewej u góry, na  
wystającym gremie popiersie cesarza  
Napoleona, po obu stronach kilna fo-  
li. Gaspard, Didier siedzi na fachu  
kradziej ku środkowi sceny - na lewo  
przed nim blisko kuliży stoi stół,  
na nim kilka książek i papiery.  
Z prawej strony od Gasparda

Didier stoi Maurycy Bernaru,  
inni aktorowie nieco dalej za nim,  
ale tak, że Bowdin, Anatol, Ur-  
ban znajdują się najbliżej Mau-  
rycego.

(prawa i lewa od widza)

### Scena 1.

Didier, Maurycy, Anatol, Urban  
i jeszcze kilku aktorów.

Didier

Dobrze, bardzo dobrze Maury-  
 cy.... jedno miejsce tylko po..



któremy jeszcze raz, ostatni,  
kiedy August mówi do Cynny:

"Jakiż miałes zamiary?..."

Jego Cesarzka Mość nie na próżno  
wzbrała przedstawić ostatni  
akt "Cynny"... cesarz lubi cxa...  
sem przemówić do świata, lub  
wrogom dać przestrożę, mietyl...  
Bo se szpat, Monistora, ale przez  
usta swoich aktorów. Słychać  
znowu o sprysiężeniach na

jego życie, knowanych przez  
 Bourbonów. Podobno już na-  
 wet w samym Paryżu natrafio-  
 no na ślad spisku. Ale to Do nas  
 nie należy... to rzecz naszego  
 ministra policyi... Więc tedy  
 Maurycy... jeszcze raz "Jakie  
 miates' xamiary, "tylko tak  
 majestatycznie, imponująco...

Maurycy.

(patetycznie) "Jakie miates' xamiary"



miary, gdyby kamach srogi  
 Zwałcił przyjaźń i wdzięczność, ołta..  
 rze i bogi?  
 Podźwignąć wolność Ryumu, tron  
 w gruzach zagładzić?  
 O! jeżeli przed chwilą, szczerze umiał  
 radzić,  
 To jest, szczerze cię warownia, potę..  
 gi kasada,  
 Gdy jeden losem kraju bez podziału  
 włada.  
 Coż więc chcesz? Panować?

ucieszyć się w Tawę?

Orci ludu prymstyego nie już

bogi rażę-

Jeżeli pomysły twoje tak łatwemi  
mniemasz,

Że procię mnie, do strony in-  
nych przeszedł nie masz."

Didier.

(wstaje i myśli chwilę)

Brawo, Maurycy, brawo. Tak be-

dziać zupełnie dobrze, cesarz będzie



zadowolony.

Wszyscy autorowie.

(z wyjątkiem Urbana)

Brawo, brawo.

Maurycy.

(uprzejmie) Dziękuję Wam moi Pa-  
chani.

Anatol.

Tak, jeden jest tylko Maurycy Ber-  
nard.

Didier

(przerzywa) Ten jest moim ucie-

niem. Tak, tak przyjaciele, to  
może tylko szkoła i poszanowa-  
wanie dla wielkich mistrzów...

Czy wiecie, że brat mojej matki  
Antoni Bonnet, grał najpierwszy  
w "Théâtre français" Augusta  
w "Gynnie"? Tak, jak on go grał,  
grali później Revillon, Ménage,  
Clermont i mój ojciec Didier,  
a dziś gra mój uczeń Maurycy,



nałwieja "Teatru francuskiego"

Maurycy.

(z obłudną skromnością)

O! Mochany Didierze! .. Drogi  
przyjacielu, pochlebiasz mi, przesad-  
zasz mi, kaszluje ....

Anatol.

Nie, nie, Maurycy, kiedyś wymie-  
nią cię będą między gwiazdami  
mi naszej sztuki, a gdyby kto  
słowa choroby przykuwająca

Teraz do Lixa Palme, miota  
nam go xabrac', wielki artysta  
w łobie się odrodzi.

Urban.

(półgłosem do Bowdina)

No, Franciszku, niedowiaraku, czy  
jeszcze wątpić będziesz o nieśmier-  
telności?... Stoi przecie przed  
sobą, nieśmiertelny z ciała i krwi,  
a Anatol Malpre' wrzeka mu już  
na dumne czoło laurowy wieniec



historyi.

Maurycy.

(ustyszawszy to myślenie, mówi  
ostro i wrząc) Co chcesz pruć to  
powiedzieć... panie... panie...

(zwraca się do Anatola i pyta go „  
nem pogańskim”) Jakie on się  
nazywa?

Urban.

(spokojnie - z ironią)

Sans nom, Perimieny, panie  
Maurycy Bernard... Mercoi pa..

na moie obchodzie, co mówią  
 lacy, jak ja? To był sobie kan-  
 cept, który mi jakos' wyleciał  
 z karku, tak myśli i przemysła-  
 szu na ulos przez język sztuk-  
 na! przypadkiem o reby...  
 Nie bierz pan tego za złe...

Maurycy.

(chłodno i dumnie)

Przyjacielu, dam ci dobrą radę.

Nie zapominać, że "Teatr frau"



cuski "nie jest buďa, kuglarskiej,  
 że tu nikt nie rności konceptów,  
 z jakimi popisują się blawny  
 na jarmarku w St. Denis.

A szczególnie pamiętaj, żeby ci  
 się nie nie prze myślało, nawet kon-  
 cept wyległy w karku szu myśli. -  
 Nie masz do tego szczęścia. (szyder  
cxo). (Kto wie, czy nie lepiej było,  
 by się stało, gdybys' był prozostat  
 przy swajem dawnem premyśle,

a nie... (wrywa, widząc, że Urban  
szybko ku niemu krokiem dalej postąpił)

Urban.

(ustawił oczy w Mauryczego i wzburzo-  
ny mowi zalotliwym głosem na pier-  
siach)

Dalej, Dlaczego pan urwałś?... Dla-  
czego nie kończysz? Czy i nieśmier-  
telni boją się także?

Bourdin

(tonem pogodnym)

Daj pokój Urbanie i chodź!



Maurycy.(mybuchając)

Bac' się? Ja Maurycy Bernard,  
ciebie mam się uleknąć? O! Radzie  
to bac' się trzeba zuchwałego Roma-  
ra siadającego nam na czole, na  
czymś robotka, którego by zgnieść  
można jednem nacisnięciem  
palca, gdyby w tego litość  
nie wstrzymywano? Dziękuj  
mojej wspaniałomyślności...  
ona to nie pozwoliła mi do

Przeć, ale rękę ci nie mysta-  
wiał jej więcej na próbę. Nie  
prerwy to raz usiłujesz na  
mnie ostrzyć swój słowcis.

Didier.

Machnij ręką na tego Dziwoła,  
ga, Maurycy i chodźmy... czas  
na śniadanie, głodny jestem  
jak wilk... A ty, Sausnom brzy-  
maj język za zębami... Nie  
przystoi wróblowi drażnić



się z ołtów... Nie mogę znosić  
 takich przekłamania... Jechali  
 jeszcze raz zdary się coś po  
 dobrego, dostawców dymisję...  
 Pamiętaj o łtów... Ławie' Asia...  
 i irole do biblioteki...  
 Pilny tego, co do ciebie nale...  
 i i poruc' gorzkiego  
 mrzonki o stawie artysty...  
 nój i o tym podobnych prze...

skach. A teraz panowie  
 na mnie! Zjemy razem śniadanie  
 w Kawiarni Maxarini-  
 mego. Dzisiaj moje imieniny...  
 Zapraszam was wszystkich.

Maurycy.

Przyjmij moje powitowanie  
 Didierke i daj jej. Chodźmy  
 do Kawiarni Maxarini-ego.

Wzycy.

(oprosz Urbana i Didiera)



Twoje powinszowanie, pa-  
nie Didier.

Didier.

Dziękuję, moi przyjaciele...  
ale przy Wielikim wina lepiej  
się winszuję.. Chodźcie.  
(odchodzi z Maurycym)

Scena 2.

Pisani - opóźnia Didiera i Maurycy.

Anatol.

(odchodzi do Bourdina)

Cóż? nie idzieś razem?

Bowdin.

Zaraz tam będę....

Anatol i inni aktorowie.

Wipe do widzenia.

(odchodzi)

Scena 3

Urban - Bowdin.

Urban.

(bując się z posępnego pomysłu)



nica, w które go pogrążyły słowa  
Didiera, mówi z goryczą)

Jy jesteś tu Burdinié? postójisz  
 z wroblem, a nie idziesz za  
 orłem?

Burdin.

Urbanie... muszę cię zbuczerić..  
 Nie pięknie było z twojej strony  
 i nieporozumienie drażnić Mau-  
 rycego. Nie jesteś on wielkim  
 artystą? Czyż sam Talma nie  
 powiedział, że nie mógłby

stając na deskach przychodzący  
 rycym Bernartie, gdyby nie  
 był Falma?

Urban.

(Zgoryczka) Tak, znam te  
 słowa ... jestto dawciś moje  
 cy ze dwa tysiące lat, z życia  
 Susana z beczki Diogenesa..  
 Gdyby nie był Aleksandrem,  
 to chciałby ... i tak dalej i  
 tak dalej...



Bourdoin.

Spiesz się niesprawiedliwym  
Urbanie.. Nie pornajś cię ...  
tak przemawia tylko pawieć'.

Urban.

(potrząsając głową z gorzkim  
uśmiechem)

Ja, zadowolony o Maurycego?!  
Nie!.. nie, Bourdoinie.. Choc' jestem  
tylko biednym Urbanem. Boki  
miennym, którego teatrce  
sarski z łitością jedynie

przyjść do ról statystów i loża,  
 jón, nie wyrzucajmi zarobku  
 o Mauryczego Bernarda...

Zarobkowni są tylko bersihui  
 wemielnicy, którym blask  
 gemisku tak oczy wyrzera,  
 że im aż łzy gryzace po łwa,  
 czy ciękną... niedolegi, którzy  
 innym nie chcą przyznać  
 tego, czego im samym natura  
 odmówiła... Łzy Maurycy



jest geniuszem? Lehotę  
ma, stylizates' to przecie,  
zmotę Gasparda Didiera  
i mieni' się wielkimi aktorem  
Teatru francuskiego, Wła tego,  
że tak gra Augusta, jak go  
grał pradziad Didiera...  
Ha! ha! Doprawdy, mogłaby  
się uśmieć, gdyby się na placu  
nie zbierało... i to nazywa  
ją sztuką! O wielki Corneille!

przebach im. Nie, nie Bour-  
 dinie, Maurycy Bernard nie jest  
 dość wielkim, żeby mu można  
 było zachować. Ale ja nie na-  
 widzę tej dumy ulubieńca  
 szczęścia, która się w nim  
 odrywa, pychy przynajmniej  
 sobie na zastępek to co jest  
 darem losu ... I toż to jest  
 ten przeszek Mux, ta duma,  
 ta nadzieja teatru francus.



Niego? Wtedy wysoko posta-  
wionej osobistości wprowadza  
go na scenę. Biegnij jest i zrz-  
ceny... Głaska go i całkują.  
Dzieci zostaje jego nauczyć.  
tem. W salonach motyl kupono.  
To dam, szałwia garściarzem,  
żelby od nich nawracają podły  
podlebstwa... nie coła się  
nawet przed przekupwa-  
niem przyjaciółmi tych, którzy

mu się na coś przydać mogą,  
 jak n. p.: tego Thibauda, sekre<sup>17</sup>  
 tarna Marszałka... Oto wase  
 Maurycy... a ja?... (Próba pau-  
za) Ja niezuwtem nigdy mego  
 ojca, a kiedy umarta mi  
 matka, miałem osiu lat,  
 to jest tyle, ile potrzeba do  
 zrozumienia grozy śmier-  
 ci!... Biedna moja matka!  
 Zaogarniat ją jakis'  
 skowzek-



~~Kuchnia~~  
~~Widoczny jest~~... na rynku  
 w H. Denis spadła z liną... DREW  
 jej trysnęła mi na twarz...  
 (Urban zakrywa sobie twarz  
reklamą)

Bowdieu.

Przedny Urbanie!

Urban.

(hamując się) Stary trefnisz  
 zapierkował się mną... na  
 rzuwał się Sausnom... Dxić

życie mne, morolnie zdobyty  
 kawałek chleba, po nocach  
 ukradł mi nie tego co sam u  
 miał. W sześć lat po śmierci  
 mojej matki umarł i on, a  
 ja zajętem jego miejsce.

Bourdin.

(zdziwiony) Ty kuglarzem!

Urban.

(Kiwając głową). Tak było  
 na liście, skłatałem przez



obrzeżone, potykaniem ogień,  
wykrzywieniem twarzy, prze-  
wracaniem krowki - i to  
przystło za sto solidów na ty-  
dzień. Ale przysłała i na mnie  
kreska. Było to w Dłusie,  
lat po śmierci mojej matki,  
w samą rocznicę jej zgonu.  
Tajcym się wstąpiła na linie,  
kiedy nagle ukazała mi się  
oblicze matki... blade po-

Przawione, chwile łone.

Spojrzałem na ciemną, zachwiałą

tem się - przysnąłem .. i spa-

łem ... Długo tak zbladł

zawidnie ... wreszcie to pisze

nie była śmierć .. Dwa piętra

stamałe, piersi zgniotane ..

i nic więcej" ... Tylko że tańce

i spoki spowitę się .. Trzeba

było stwyc'ca blana, pokulać

śmierć do śmiechu młodej



chłimeui Rouceptami i to  
wzystko na trzynasie solow  
wienie... a jednak uwaratem  
sie za bogatego i szczeni-  
go... jako spadkobierca bie-  
dnego Huglara odziedziczytem  
szarb... trzy stare księgi:  
Racine'a, Corneille'a i Moli-  
re'a. I u nich przepadatem nowe  
sity i cięte, atuche, Kiedy z bo-  
tem w piersiach, z pustk,

w głowie i w sercu powracam  
 z "Kuglarstwij" budę do mojej "m"  
 i "m" i "m" i "m" ... Tak wędrowiec  
 wśród palących piasków stepu,  
 chciałem pić ze źródła oazy,  
 tak ja z Krymicy ich ducha  
 zaspakajatem moje pragnie-  
 nie. <sup>Marytem o ten alij</sup> ~~Chciałem~~ być ~~antorem~~  
 przedstawić nieśmiertelne  
 poetów postacie.. Chciałem  
 stać się podobnym do Garricka



o którym garetę tyle opo-  
wiadały, do mistrza Talmy,  
który zaczął jaśnieć jak słoń-  
ce na niebie naszej sztuki.

Poniego dnia pręcitem z sie-  
bie otakeński stroj i podą-  
żytem do Paryża — „Oczogoches”  
— pytało mnie — „Czy byś anto-  
rem”, — „A jakież pole grywasz  
młodzieńcze?” „Te oto.” i prosta  
zatem moje książki... „Racine  
.. do pioruna... Corneille... comar



lepiej... i Molière". Tu porównie,  
 li się mryscy... "Mał przycho,  
 Prisz?... Gdzie byłeś przedtem?  
 "U ojca Goujon... w wielkiej  
 kłodzie w St. Denis... Ach u Alama  
 ... To mieli się - śmieli się...  
 (po krótkiej pauzie) aż im i mnie  
 by po polickach spytać po  
 cacyty.. Tak byto wszędzie, gdzie  
 tylko kapłanem... dopóki  
 pewnego dnia ten śmiech  
 nie porzucił mnie przez



39.

na brzegi  
ulice ~~Paryża~~ do Serwany...

Stareu, linoskon.. pajac..

Te wyrazy łetuiaty mi się,  
gle w uszach, a wrystko

Noto mnie śmiało się, nawet  
kamienie przystały skryć,  
dym śmiechem ... Piekło,  
ty wiech bęćcie wawr śmiech,

Przyknałem i wstoczyłem  
do przodu! Ale i Serwana  
niechciała biednego Ru  
glarza... Fale wyruci

Ty mnie na mysepsie ...

mydobyto mnie z czołdy-  
i' (z gorzkim usmiechem)

bytem uratowany.

Bowdini.

(skrajając mu po nogach)

Biedny, biedny przyjacielu!..

Możesz co rozdrażniać swoje  
rany?

Urban.

(odpowiadając mu na uścis-  
k)

Resztę wieś Bowdini, jak



mnie nareszcie i litoci  
 tu przyjeżdżo, jak mnie na  
 scenę wysyłaż w postaci  
 lokaja, żołnierza, kłosa.  
 po to, żeby w wybrańkach parę  
 zwyciężnych wygrasów... Albo  
 dy prosię Didiera, żeby mi  
 choć raz coś wignętego po-  
 wierzył, wrusza ramiona,  
 mi i usmiewa się: „Albo  
 ty masz serce, albo masz  
 brady... czy wiesz

Jan to mój wuj Bonnet, mój  
 pradziad, albo Beauvillou, lub  
 Didier, mój ojciec? Corneille  
 i Racine bez potrzeby... Bore  
 śmiesz się! " - tak mówię re-  
 gyszer, odwraca się i odcho-  
 dzi: A teraz idź i ty Bour-  
 dinie, zostaw mnie samego..  
 Kolejny czekał na ciebie..  
 idź! proszę cię.. w samotności  
 przeczuj przyjazd do siebie.

Bourdieu.

Idę, Urbanie, idę! Tylko



jeszcze stoisz... Mówiłem  
 niedawno o Tobie z Morinem,  
 naszym lekarzem.. Błogosł  
 Twojej twarzy obudziła we  
 mnie niepokój.. Doktor  
 przyszył rannemu. Taci,  
 nieś się skłamać... pierś  
 ma chore.. Kto wie, czy  
 upiór Didiera nie jest le.  
 Karstweu na Twojej pierś.  
 No, do wiązania Urbani.  
 (podaje mi rękę)  
Urban

Święcenia!

(Bowdoin ad hoc)

Scena 4.

Urban. (sam)

(spoglądając na wien)

Porcuioy, wierny przyjaciel..  
ale bohu, który mnie wy-  
cieńca i krewnobli'ska  
jak upiór wysysa, nie  
rozumie wcale... O! gdyby  
dos'ra mogli oddechnać



w kryształ powietrzu  
naszej "szlachetnej" sztuki;  
gdziby mi wolno było raz  
jedem wcielić na tych deskach  
postacie naszych praestów...  
choćby to życie Rozstawiać  
mnie miało, oddałbym je  
bez wahania... Ah! i tuż  
to sny, biedny Sanson!  
Na co ci się zdało, że po  
nocach psilowałeś sto rary  
w samostwości odswarzać

bohaterów Racine'a ... nie  
 masz szlachy ty Berinjenny!  
 Zaczęłeś w bućzie jarmarcznej!  
 Strój pajaca masz i z nie,  
 nie prućie... Suknie przeszyte  
 musisz nosić skazane aż  
 do grobu! (zagrożony wpa-  
dumie nie wierzył wkończę  
Manon Faliér.)

Scena 5.

Wdau i Manon

Manon



(wychodzi szybko przed siebie i mówi  
ze wzruszeniem)

Pan Sausnom tu? Szukalam cię  
właśnie.

Urban.

(ochwyt się radością przy witaniu i w całym następnym dialogu  
mówi tonem pełnym powa-  
nowania i wewnętrznej ciężkości)

Pani? mnie? I skomunikacji prawdzi-  
ści tak pragniesz?

Manon

Musisz mi wyświadczyć wiel-

Naz przystęży Kochany Samom...

Urban.

(szybko) Zawiadaj się o mego,  
panno Vallier...

Manon.

O! tak wrócić i być znowu  
nie jestem. Brzmiesz  
mi parę słów od Rogoś  
mieszkającego w hotelu  
Cloche przy ulicy Pigalle.  
Zapisał opana Bermon



młodzieńca dwudziestopięcioletniego... oddasz mi ten list i przyniesiesz odpowiedź, na którą tu czekać będę.

Czy zrobisz to panie Urbanie? Będę ci za to na kawce wdzięczny.

Urban.

(rozszyfrowany moim tonem przyjaciela)

Daj panu ten list... ale ja myślałem doprawdy, że to będzie

Wzić coś innego... Byłoby po-  
 stawienie mógł Łosano pro-  
 bier!

Manou.

Myslisz się Kochany Urbanie.  
 Spełniając moje polecenie,  
 wysłaniać oraz mi przysłać,  
 o której" nigdy nie zapomnę..  
 Wiele mi na temu zależy, żeby  
 to pismo dobiegło jak najprz-  
 prędzej i w Tajemnicy do rąk tego  
 dla kogo jest przeznaczonem...



Idzie tu morie o kycie cztowie,

Ma...

Urban.

(z radością) Wjść to nie mi

Łosny lićin, panno Manou?

Manou.

(z usmiechem) Lićin mi Łosny?

Nie, Łochany Łausnom.. Ale

skądże przyjecha ci ta myś?

Urban.

Droga, najnaturalniejsza.

przez oczy... Ktoś w obec



takich wózek i takich  
piękności może pozostać ob-  
jętym?

Manon.

Ach! jakże to niedorzeczność  
mówisz Urbanie!.. Prawie  
mi pokleśtwa jak elegant z  
Palais-Royal.. (z lekką wiech-  
cią) Dostaw to pan wieśni-  
kom, którzy tak są ubodzy  
duszą, że żadnemu nie  
względnie nic innego po-



wiedzieć nie umięją ... To  
 że to nie przystoi Urba-  
 nie.

Urban.

(dotknęty) Racz mi darować,  
 panno Vallier... jestem tak  
 niecierpny z Robietami...  
 a gdybym nawet takim nie  
 był, jakże mógłbym się  
 osmielić powiedzieć ci  
 coś pięknego, ja nie  
 znaczy Sausson

statysta, którego z łitością  
 tylko nazywają Poległym... Tak,  
 gdybym był artystą, do pięciu  
 różnych ról n. p. Maurycym Ber-  
 nardem, ulubieńcem dam,  
 Benjaminikiem naszych  
 myślowych salonów...

Mauou

(zasłuchaniem) Wiesz, gdybyś  
 pan był tym Maurycym  
 co by wtedy było?

Urban



(machając) Wtedy pania Vallier  
nie rozgiewała się tak bar-  
dzo za moje pochrabstwo...

Manon.

(szybko i nieco wyświeżenie)

Z czegoż to pan wnosisz?

Urban.

Ach mój Boże... Wprawdzie  
opowiadają sobie wryscy na  
Kubisami, w garderobach, a  
nawet w Foyer, że Maurycy  
Bernard stara się o względy

najpiękniejszej artystki  
Teatru<sup>u</sup> francuskiego, że  
jej posyła najpiękniejsze  
bukiety...

Manon.

A gdyby i tak było? Bernard  
wie, że namiętnie lubię  
kwiaty i jest uprzejmym ko-  
leżem... Czy przyjmując od  
Kogoś bukietik fiołków,  
trzeba go koniecznie podziękować?  
Czyż mam mu odsyłać jego



Ruriaty? i na jego grzech  
nosić odpowiadac' obcaroż?

Urban.

Me utrzymuję nawet, że  
jego cesarska mość życzy  
sobie . . .

Mauron.

(nawnie) Czegożi ma sobie  
życzyć jego cesarska mość..

Urban.

Żeby pauma Mauron Tallier  
została żoną Mauryczego

Bernarda i ichy stało ar,  
 Tytynie ten dwalej" oruto  
 się przywiązaniu do tea,  
 ten francuskiego...

Manou.

(wybuczkając głośnie śmiechem)

Sch. To wyborne. Napoleon,  
 cesarz francuski i król  
 włoski, zwycięzca pod Ma,  
 Reno i pod Piramid,  
 straszy się o kamizajkę



swojej aktorki... Twierdząc  
 takim płaskim i suchym  
 pauc' Urbauie? Toż, iż, i do  
 rzec przeko-mój list... I tak  
 już gawędził mi na długo...  
 Oczekuj tu twego powrotu.

Urbau.

(z radością) Janko? pauc'  
 Małon? To nie prawda? Pauc'  
 nie Rochacz Maurycego Ba-  
 narda? Nie wychodzi  
 za niego?

60.

Mauou.

Nigdy o tebie nie myślałam,  
Ale co cię to może obchodzi?  
No, idź, idź... jax wiekci  
czas, żeby list mój dostał...

Urban.

(Prorywa papierek i caturę  
Mauou w ręce)

Idę, biegnę... Mógłbym się  
teraz zatopić w najczystszej  
srym myślowiegiackiem  
papy Gujou. La Déesie



minuś, będe na ulicy Pigalle.

O... pauze Manon, tańczysz,  
bym chciał na chwilę, spokojnym  
przez obcy... i nie wiem  
już doprawdy, czego bym  
nie zrobił... (oddycha)

Scena 6

Manon

(sama) - (siada na fotelu)

Żywny człowiek!... ale urosł  
wy i serony w tym świecie

proponuję ~~si~~ ~~z~~ ~~dan~~ ~~ia~~ ... ~~z~~ ~~l~~ ~~a~~ ~~c~~ ~~h~~ ~~e~~ ~~t~~ ~~a~~ ~~m~~ ~~u~~ ~~z~~ <sup>u</sup>

przemawia z jego oświat... —

Jednak co miałybyśmy zrobić  
te wszystkie do Mauryczego Ber-  
narda? Do prawnika, którego  
go nie wiem, którego oha-  
wiam się... Czyby Maurycy  
istotnie powiedział, że którego  
nie śmiem odrzucić jego  
kwiatów... O nie, nie,  
nie mogę, nie chcę tego



przypuszczać... Nie będę  
sobie trochę nowych przy-  
spawcać... Boże, gdyby W.  
mund nie odebrał na skas  
meo listu! Jakżeby  
pragnęła nowaszkyc'go kmo-  
nu, objąć ramionami  
służę drogiego brata i  
spojrzeć mu w te pocziwe  
Kochane oczy... Ale to  
mię podobna... Życie jego

w niebezpieczeństwie, a Karol  
 Gołuchowski był w Paryżu,  
 we Francji... zbliża go do  
 śmierci. Fatalna myśl przy-  
 życia do Paryża, uknucia  
 spisku przeciw cesarzowi,  
 obalenia tronu, więzy-  
 sła z jego głowy. Edmund  
 ma zbyt otwarte serce  
 żeby mógł zostać spry-  
 szonym. Nadarzyło się



Sanatoryjnu dla rodziny Kró-  
 lewski. Od Dziwizcui laś  
 nie był we Francyi. Wie  
 ma pojęcia o kuriaach, które  
 się tu spełniały (wydobymajac  
list) „Murek z Łobą, mości,  
 za jaką bawę cenę.” — Jure  
 do mnie, — a że mi kuam  
 Twoego mieszkania, więc  
 adresowatem list do oddzielnego  
 Teatru francuskiego.



06.

(składa list) Meostroy.

Ktawie list do wowiejcej Koper,  
ty se stemplem Louynskiego  
Sabrykanta, i pizorstujego stro,  
iii herbawym sygnietem.  
Nie osunela sie domysla sie,  
ze Fouche ma wazidnie szpie,  
gan, ktorych okrou nie aj,  
wie, nie wie, ze tu w Parizu  
mowia, jir Ed Killa tygi  
tygodni o emisaryusam



67.

Bourbonow, i re'poli'cyja  
 sledzi wszystkie "audroiem"  
 co't... Ty'ez Proki... czyly  
 Urban jix wraca? To nie,  
 podobna. (postrzegłszy  
Maurycego, który wszedł,  
(mówi do siebie z przerażeniem  
Maurycy Bernard... (całkowicie  
nad sobą, z udaną miłośnią)  
 Pan Maurycy Bernard...  
 Co' tu pana sprawa? Za  
 o tak niewykłej' porre.<sup>2</sup>

Scena 7.

Manon i Maurycy.

Maurycy.

(wzruszony i radośnie zdziwiony  
na widok Manon)

Gwarda moja prowadzi mnie!  
Kusam roli, którą tu zostawiłem,  
a znajduję pannę Manon, uroczą  
boginię tej świątyni...

Manon.

(sztywnie wesoła) Wesoły pan  
i poetyczny panie Maurycy



Bernard... (groziac mu palcem)

O! znam ja trochę tego różowego  
humoru... Odhycieś pan za-  
pewne z papą Didier posie-  
wzenie w Kawiarni Mazari-  
niego, gdzie dysputowaliście  
o wielkiej w pole historycz-  
nej.

Maurycy

(nieco urażony) Ależ panie...

czyżż Moniecznie trzeba zjeść  
dobre śniadanie, żeby

wynas' cię na gośdną uwiellę  
 mia?... i uciec' jaś bogini?

Manon.

(z Romickną pawadę) Panie  
 Maurycy, czy odpuśc<sup>sz</sup> mi  
 pau ośwarcie na jedno py-  
 tanie?

Maurycy.

(żywo kładąc rękę na pierścu)  
 Zapewniau ~~pania~~ storem?

Manon.



71.

Wiesz panowie mi panu, ile na  
raz bogu ubóstwiam? Ja  
znam trzy... pannę Filis, z te-  
atru Feydeau, pannę Trenis  
z Teatru Palais Royal i moją  
karmicielkę, Koleriankę pannę Le-  
firynę z Teatru francuskiego.  
Ale ja sądzę, że to jest dopiero  
mały Olimp.. Lubię przepo-  
sobić do ucha, że nawet Rie-  
micki z rodziny cesarskiej

ma być przedmiotem pańskich  
uwielbień.

Mawrycy.

(Szymo) Panno Manon, chcesz  
zartować ze mną, z ciotką  
Biem, o którym wiem, że no,  
si w sercu obraz jednego tyko  
ścioczka i że byłby naj-  
szczęśliwszym z ludzi, gdyby  
to ścioczek chciał z nim na  
kawce tosy swoje potęgować...

Manon.



(z prostotą) Can się mylić,  
panie Bernardzie... Ja o niczem  
nie wiem. Niechajmi, za ma,  
to mam na to czasu i dowcipu,  
ażebym poglobiac' miata cudze  
sercowa tajemnice. Tyto murek  
się uchyć, że jeżeli mi się zda,  
przy jakiej swobodnej godzinka,  
przeprowadzam ją na gawędzeniu  
z moim ciemnym kochaniem..  
Tadno to zwierzątko, a jak  
mnie kocha!... Cośem się

Segnuję moje Kwiatki... ach  
 słicne ciotki przystań mi pa  
 wkoraj... Szegnuję stokrocie...  
 Zresztą nie troszcz się o nie  
 więcej na świecie...

Maurycy.

(Kawropodobnie), Pannocka,  
 non... Jesteś wprawdzie  
 w Foyer, ale nie na scenie  
 Teatru francuskiego, gdzie  
 się niekiedy grywa komedye  
 smutek. Posłuchaj mnie pani



75.

w

wtręć

~~jedną tyłko chwilę~~. Mówi do  
ciebie Maurycy Bernard, że to  
wieniec anty.

Manon.

(kawiarz) Prześtawasz  
mię pan, panie Bernardzie.  
Nie zajmuj tego.

Maurycy

(Tonem prosby) Nie rozumiesz  
mię? Wniechcesz prosić  
mnie, albo może gwałtownie  
mego uciucia przerwania

się... Ale nie lekaj się niczego,  
 Droga moja Manon. Będę  
 Tagodnym jak jagnię, tylko na  
 jedno pytanie odpowiesz mi,  
 na pytanie, które odważona  
 kładła mi się na ustach, które  
 musiałas w ośkach moich  
 przykryć, a którego nymniej  
 nigdy nie miałam odwagi.  
 Ale teraz Manon... Teraz,  
 Kiedy wrogim zieniem losu



znalazłem ci tu samą... bez  
świadeków...

Manon.

(przerwywa) Prestan' samie  
Mawrycy, mi radawaj iainego  
pytania, na które odpowiedź  
bytały przyprosić Aapana  
i dla mnie...

Mawrycy

A jednak ja muszę, muszę  
mówić, muszę paui pro...  
wiedzieć, że nie wielbis  
tylko

78.

Teatru  
 cię jak boginię, ale Kocham  
 jak mężczyznę Kocha Ko-  
 bieta, której gotów jest  
 oddać życie, nakwisko, sta-  
 me (Kochajac) i której to  
 wszystko u stać stała...

Manon

(W najniższym niepokoju i  
rozmyśleniu)

Wstań pan, proszę panie  
 Maurycy Bernardzie... wstań.

Maurycy Bernard.



Nie pierwej, póki mi nie odpo-  
 wiez, póki się nie dowiem,  
 czy chcesz losy swoje z moje-  
 mi łączyć!

Manon.

(zwyciężając, nieparadajnie)

Raz jeszcze proszę pańce  
 Maurycy Bernardie-fursta!

Zadaję ci pań pytanie  
 do którego mi upowa-  
 żnieniem.

Maurycy

Niczem... a  
 Kwiaty z miłości

Niczem, kwiaty te milczące,  
~~czuły~~ posły mej miłości?

Manon.

(Przestrachona) O. Boże...  
jako?... młotyby te kwiaty...

Mawracy.

(Stomacząc sobie na troję  
korzystać jej pomieranie)

Manon... ja pojmię wszystko..  
właściwości mojej namierności  
właśc. cie... rumienisk się...

ponieważ przemawiam  
niewinnym językiem  
- ale kwiaty mego



serca ... Manon, ja nie za-  
dam od Ciebie ani jednego  
słowa .. ale powiedz mi spój-  
rzemieniem, uściskiem, repliką, że  
kłęby przed Tobą, majonez,  
słowy z ludźmi, zyczący wpaść  
stanie naszego wielkiego serca,  
zła.

Manon.

(Chamylac się) O pani Maurycy,  
zaklinam cię, przestań ... nie  
wikłaj się "Twoją" w matnię fa-  
łszywej omyłki, która, Bóg

widzi nie moja jest wina. —  
 (tonem Twoimlivej" prosby) Nie  
 prawda? ~~2.~~ pan chcecieś mi  
 tylko ratować? ... Pan mnie  
 nie Kochasz? To tylko żart..  
 Przyznaj- proszę. Jesteś  
 dla pana objętym.

Nawracy. Panna

(przejmując i mówiąc z gorzką ironią)

Przebac mi panno Tatier...  
 masz słusność... to był tylko  
 żart... Komedia ad grana  
 w Łayer, kawiarnia



scenie... Chciatem tyko pro-  
 konac' sie, jak nasza praca,  
 ca Polscianka mywia' ze sie  
 z takiej' sytuacji scenicznej.

Mauou.

(zdziwiona i zadowolona)

Z sytuacji scenicznej? Nie  
 rozumiem tego panie Maurycy  
 Bernard.

Maurycy.

(szepczaco) Zaujz' isto Lucie,  
 ze sie w'is' tak nie jasno

Myślarzowi. Bórowol'mi'kani  
być nie co proku miałyym.

Chciatemu przekonac' się, czy pan  
na Małocu umie zagrac' wóz  
dany, która w oskach sa"  
tego świata uchoćci' ze tak  
snośliwoz, jak Lukrecya,  
a postraci' przytem obdarzać  
sweim' względam' aż dwóch  
Kochańców...

Małocu.

(zduma' i okrzykiem) Panie... Małocu



<sup>mme</sup>  
Jaskintada, herbronnig Jau...  
dyne...

Маврусу.

(2 студентских удивлении)

Przećionie... podziwiam cię...  
 i prawi... Bogactwa i Pru...  
 i in Rochaukiem, który...  
 Wie jest ty młody człowiek, a  
 woląs dochować wierności  
 swojemu margrabiemu... Przy...  
 miarka mogłaby prawi  
 rozakrościć.

Nanon.

(złotawianym głosem)

Takie kawiówne obelgi... mnie...  
mnie... o pań Mawrycy  
Bernard... (myluczą płać)

Mawrycy.

Wypornie, kłopotnicie ode-  
grane... Masz pańi mępo-  
spolity talent w rolach  
intrygantów... pomówię  
o teim z pańcem Didiereu..

Pańi Celia starsze się, lepiej  
mogłabyś pańi slyać jej



~~Łach & Koryści~~ .. Łach, Łach  
 panno Małou, ale nie zapom-  
 nię ~~ty~~ polickie ... Pau margra-  
 bia, od którego otrzymałaś pię-  
 woniejszy bilecik, zapłaci  
 byłam na kawę & tych  
 cennych peres- Ha! ha! Ukł-  
 się pani, Drużba ... ale bo ja  
 na tej niestoiłości re-  
 strony guchajęcego pastora  
 wybierac za swego prostaka  
 & amora, odwiejnego Teatra  
 suchnącego tytu niemu i

Roniakiew.

Manon.

Panie Maurycy ~~Pernau~~...

Wiedzę męską i na obrazie Robie,

Łę, za to, że nie może odwraca,

jemnie jego miłości dopuszcza

się miłochomnej zemsty, która

jednak można przebaczyć,

bowiem więcej "litości" niż

gwiezdu... ale wiedzę tu

męską i na sepieguje Robie,

ktorej "rychła miłości" jest



równie godnym pogardy. —  
 Nie nadarmo głos serca ostrze-  
 gał mnie co do pana, nie bez  
 powodu domawiałam Cię,  
 mój zgrozy widząc Twoje  
 sprzeczania we mnie utkwio-  
 ne, nie na próżno błagałam  
 Cię rozdrażnić pana, i...

Maurycy.

(Prerzyna szybko) i...

Małou

(szybko) przyjmować  
 kwiaty, które należało

odsyłać!

Maurycy.

(hamując z trudnością w burzeniu  
iguiew i usiłując podłożyć dłoń i pa-  
nowanie nad sobą, mówi z irro-  
nią)

Dziękuję pani za to wyjaśnie-  
nie... Daję pani słowo honoru  
panno Tallier, że Maurycy  
Bernard nie wyda się jej już  
nigdy ani natrętnym, ani  
zagardły gotynym!..

(oddodzi z miłym wstępnym)



Scena 8.

Manon.

(sama) - (padła zgnębiona na  
przeście i przycisnęła głowę do ściany.)

✓ Doprawdy przerosły mnie, jak pitom  
opuszczona i bezbronna po-  
między temi ludźmi... Co ja  
temu człowiekowi powiniem?..  
Cóż miał obejść się ze mną,  
tak niegodnie? Czy ma do tego  
prawo? Dlatego że nie odpo-  
wiedziałam miłością na je-

go uczucia? O. Powieś się „  
 ożegór iates' m' poto tyłko  
 brata, który powinnien  
 bronić swojej siostry, a nie  
 m'go wywarły polityczne  
 namietności”? (podnosi się  
szybko) Typy Proki... czyż  
 miał jeszcze powrócić?  
 (Urban wbiega bez szta  
bugiem i dworami)

## Scena 9.

Manou i Urban



Manon.

(Podbiega ku niemu)

Sta Boga! Urbanie... co ci  
jest?... czy widziales' go?  
czy otrzymat moj list? Co  
powiedzial? Jak go zna-  
lartes'? O! mow, mow...  
gdybys' powiedzial, jak prze-  
szel wiadomosci' od niego...

Urban.

(Smuciomy pada na kark i ręce  
do piersi przycisla) Chwilę tylko,  
... moje piersi już nie tak my,



Trzymajcie jak dawniej'...

Massie i przytyka dłoń do

ust.) ~~pausa~~  
Manon.

Co to znaczy?... Bieda?...

Urban.

(Kiwając głową) Nic stwor-  
się temu, droga Pauli, to stare  
wzjęcie... to nic nie szkodzi...  
ale biedtem jak realony, jak  
głęboko mi po piętach Deptet  
cała policja Fouche'go.

Manon.



(w najmyślnym niepokoju)

Yasto? scigano ci?

Urban.

(moim wywaniem i daniem)

Karłac od czasu do czasu)

Nie, ale ponieważ myślałem,  
że grozi Tobie paui wielkie nie-  
bezpieczeństwo, gdyby mnie  
moje kiono i gdyby twój list  
przy mnie znalazł. (my-  
ślęwa list i bezpiecznie na  
ziemiach) więc biegłem tam

96.

że temu mi pobrało... O to list..

Manou.

Jakto? mój list? więc nie  
wi'dziates' się z nim?

Urban.

Przybytem na pociąg... Ale  
doprawdy to nie moja wina.  
Leżąc na wysięgi z wiadłem  
przewiewającym ulice pa-  
ryża od strony Montmar-  
tre... Skracając z balwarami  
na ulicę Pigalle, spostrzegam



na rogu, gdzie stoi hotel  
 Cloche pobiły tłum ludzi, czy  
 to jest hotel Cloche? - pytam  
 przechodnia... "Tak, tam gdzie  
 stoją policjanci"... "A coż się  
 tam dzieje?..." pytam...

"Inaleriono gniardo spiskawców"  
 wystawnych do paryża przez Bour-  
 bonów... Pater pan, jednego  
 już prowadzą." - Był to młody  
 słony meksykański, z twarzą  
 świeżą, jak krew i mlekiem.

"To heros, wotano... mar-  
 grabia. "Dzięki mi potknał



Külle, w Vincennes, "Krywe",  
li inni .... "Makyma sie pau  
de Permon!"

Manou.

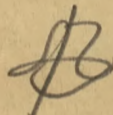
(z Krykiem.) Woizkionu! O Boie!  
moje ostrzeżenie przysło na  
pokoju! Wbau.

(Kiwa głową) "Pau de Per"  
mon nie jest żadnym spisem  
Kawcem! zawołaniem ...

Butem, że popetuiam wielo,  
wecnuoci ... List paupali  
mi piers' jak agien' ... pusciem



się przedem strachy i... (nowy  
napad kasaka prorywa mu nogę)

Mauou. 

(naparta na porzekę doleka, mo  
wi białym Lonsu)

Do Vincenner... mówisz Urba..  
nie.. rozstrzelaję go, jak księ..  
cia Enghieu.. O Bracie! 'drogi  
Bracie!

Urbau.

(chrywa się) Brat? pau Per..  
mom jest swoim bratem?  
Mox'pauuo Mauou, przyjdź  
do siebie, uspokuj się...

Poké .... ona umiera ... (ponyco  
Przyciemne ze stolu i: swosci) Thau,  
 dżużu ... pomocy ... pomocy...

Klaudiusz.

(wbiega) Dopierana, co się tu  
 dzieje! ? gdzie gore? A! mate  
 zemdlewie! ... Uchata ...

Urban.

(Idzie przy stole)

Potworze! lekarka Tronczy  
 co przedrój! ... bo ona umrie!  
 Panno Marion

Gastona spada.

Koniec aktu I

§



# Act II<sup>nd</sup>

Michaelis Marxatka Caulaincourt  
Na lewo stoł obrzasty, pokryty dzieł-  
nikami, książkami i mapami,  
na prawo bióro, przy stojącym  
pracy Thibaud, sekretarz Mar-  
skatka. Marxatka w wice-mundu-  
rze bez szpady - która stoi opar-  
ta o sofę. Sprzęty myślowe  
w stylu Renaissance.

## Scena 1.

Caulaincourt i Thibaud.

Caulaincourt.

(Siedząc przy stole - przegląda  
papiery - kłósa się do Thibauda)

Nie ma żadnych wiadomości  
 od ~~pa~~ gubernatora?

Thibaud.

Nie, panie marszałku.

Paulin court.

Podaj mi raport  
 jeńskie rąk.

Thibaud.

(Podaje papiery marszałkowi)

Paulin court.





Cisami - Szuracy - Szpitant.

Szuracy.

(wchocki) Szpitant pauc  
gubernatora.

Paulaincourt.

Wiek wejście.

Szuracy oddochi:

Szpitant.

Pau gubernator polecił mi  
zawisnąć pauc marszałka,  
z pauc de Bernou, szakany na  
sinnere przez są wojenny,



myraki i nagłace ryczenie rozmów  
wiedzia się z panem marszałkiem.

Wypok ma być 'dris' jęxxce przed  
stacjonem do podpisu Jego  
Cesarskiej Mości, a jutro będzie  
wykonany... Jeżeli więc pan  
Marszałek chce wypełnić 'ry'  
czenie skarżonego, to jest, nie  
to czas tylko do jutra.

Paulin court.

(wskazujący) Ten skłownik chce  
ze mną mówić?... ze mną?..

Rejstrowe.

Tak jest, panie szlachtko.

Paulinowicz.

(namyślając się prędko)

Ostatnie życie umierającego.

Powiedz pan gubernatorowi,  
że będę u niego na gościnie.

Lejtanant.

Nie omieszka pan panie szlachtko.  
(odchodzi.)

Scena 3.

Paulinowicz, Tribun, pośmiej  
Manon - Strząsy.



Paulinowicz.(Zamyślony) Nieszczęśliwym naczywa się ~~próbo~~ próbo

staram się przypomnieć sobie

osobę tego nazwiska.

Turacy.(Wchodzi.) Panna Manon Tallierz Teatru francuskiego prosi  
o audyencyę.Paulinowicz.Panna Tallier, nasza skarzająca  
Manon, pros' Janie. Damy

nie powinny nigdy czekać!

(Stwierdzenie kapłana portyera)

Manon.

(wzruszona do najwyższego  
stopnia) O! mości Panie!

Paulinowski.

(podchodzi do niej, następnie  
siada ją na fotelu)

Ach! panno Manon Vallier!

Jakiemu sercuśliwemu i serdeczemu  
zawzięciemu obecność naj-  
sympatyczniejszej artystki



109.

Komedys francuskiej? Coraz  
 bardziej mi się panu moim.  
 Ale co to? Ty? w tych pięknych  
 oczach?

Manon.

(wzruszona - Drogą z głosem)

Danie marzatkę... byłeś kawym  
 dla mnie tak dobrym... Dobra tam  
 od pana ~~zawsze~~ tyle wyrożeń  
 cię... (wzruszona Thaur'em) Bo  
 że! Boże! jakże jestem miłośnik  
 słów!

Paulinowski.

Możesz pochwalić się, co

ci jest? Uspokój się! mów...

Manou.

(Spoglądając na Tribauda)

Nie jesteśmy sami, panie mój,  
szefku...

Caulaincourt.

Mój sekretarz milczy jak grób.

Manou.

Wczoraj uwięziono w hotelu Clichy  
młodzieńca oskarżonego... o  
kłamach na cesarza.. Nazwisko  
jego... pau de Bernou...



Paulin court.

(prerywa jej) Pau de Pernou.

tak... doniesiono mi wiadomość, że  
jest skazany na śmierć i że  
jutro ma być rozstrzelany w tu-  
cennej... Ale skąd pań wiesz  
o tem?...

Manou.

(rywa się i znów pada na kol-  
ta i prorzeknięcia.)

Na śmierć skazany. Edmunda  
być rozstrzelany.

Paulin court.

(z najświętszym podziwieniem)

Pani kniaz panna De Permon?

Mamou.

(szepcząc) Jest tak bliskim  
mojemu sercu, jak nikt inny  
na szerokim świecie. Z tego  
to powodu przychodzę do pańki  
matki księcia Stasie o tak  
do nieskrępowanego.

Paulinowski.

(cicho) Laska jest jedynie  
wzrusza cesarza.



Manou.

(ze mrazajacą, twogą)

Alto stowo pawa wiele mariy uce,  
sarra... Marx jego krapanie, mo,  
Ki Rsiore i mwiecz uratować  
Edmunda, jeżeli tylo rockcesz?

Paulinowst.

(z cicha) Czy to Rockanek pa,  
ni?

Trihand.

(rucając od czasu do czasu z po-  
nad swoich papierów kadawce)

spojrzenia na mawkatka i na  
Manou)

Do piórna. To interesująca dla  
mawu tego wiadomości... Wiesz,  
to dla tego dostat woskoraj od  
tej "małej" ad Rossa.

Manou.

(do mawkatka naskylajac się  
igrentem wskazyjac na Thibauda  
moim pótgotosem)

To mój brat.

Paulinowski

(karczo i drimiony) Brat?

Ala jakimie sposobem?



Mauro.

(spoglądając na Thibauda)

Gdybym mogła, mości księżu  
Zostać z panem samą, choćby na  
minutę.. Ten człowiek....

Paulinowski.

Kochany Thibaud, powieś mnie  
na adjutantowi, Kapitanowi  
Forest, żeby był gotów jechać  
ze mną do gubernatora Paryża.  
Wiek zaprzęga, karety..

Thibaud.

№6.

(Odchodzi z wielkim ukrótem)

(M. S.) Przeszkadzam wam,

chcecie poruczyć się mnie..

ale ja pospieszę, żeby ustrzec

przynajmniej komicz romansu

tej "teatralnej" cioty. (Odchodzi)

Scena 4.

Paulin court - Maou.

Paulin court.

A teraz mój pan, proszę,

Maou.



117.

Pytają się pan o margrabina  
de Cherval, panie Marszałku?

Paulin court.

O tym, który chce z tego sie-  
pnia paucionym być na tar-  
sie Tuilerów w obrouie Kro-  
la?

Mauou.

Ten sam ... to był mój ojciec.

Paulin court.

Ja kto? Panie córko mar-  
grabiego de Cherval? Córko

przedstawiciela najstarszego  
margrabstwa we francyi; aktor,  
kt. w Theatre francuskim?

Ojakuam panem Chervat...  
try mile tylko oddzielatego  
od Caulaincourt.

Mauou.

Czy nie jesteśmy we francyi;  
w kraju niespościanek, gdzie  
przekyto się inne, wainiejsze  
Dzieje, awieli przemiana  
margrabianki na a storke?



M.

Paulincovert.

Py Didier kua uaxwisto pawiz?

Manou.

Nisł o tēm uie uie.. Ci ludzie  
 usmiechali by sie syderoko x cōr,  
 Ki margrabiego de Chervalny,  
 stepujacej na dextrach tea,  
 braluch... Bole toby mnie  
 to zabuscie gonycka, kawoda,  
 Ktōry Rocham. I paw mości  
 Ksiazę uie powieix tego mōdo,  
 mu. Paulincovert.



Bądź rami spokojna. Tajem-  
 nica prawieckiego macha-  
 Kowi Paulaisowicz jest tak  
 bezkresna, jak gdyby na nie  
 mogła sprokutować... ale spro-  
 madać rami dalej...

Мамон.

Бо шуканіи риз краи, ој сис  
 мај'колатостаркому прехоту  
 кунатраволасују. Осалита до  
 једине кубка исеєска в  
 Англіи. Віатъ до вѣдъ моего  
 брата Едмунда, родоўска



ośmastoletniego chłopca, mnie  
 zaś' dziecko kaledwie siedmio-  
 letnie postawił u babki, mar-  
 grabiny Cherval, bo drogiej  
 mojej matki nie <sup>znatam</sup> ~~znatam~~ nigdy-  
 umarta w kilka dni po mojem  
 wroźczeniu. Potem nie wiada  
 tam już ani ojca, ani brata.  
 Ojciec poległ pod Quiberonem,  
 a Edmund tatował się po świecie,  
 przyrzekłszy ojcu, że tylko  
 z Protem powróci do Francji.

W ten sposób stał się wygnancom,  
 któremu nie wolno było oddychać  
 stoickim oprychniętym powietrzem...  
 Przez długie lata nie stykał się  
 nic z sobą. Tymczasem umarta  
 moja babka i zostawiła swój  
 kuczek kaledwie tyle, ile było  
 potrzeba na opłacenie stumny..  
 Ale światem odważył się porwać  
 Tam sobie, że to co musi robić  
 tysiące biednych niewolników,  
 Złodu, może zrobić i mar...  
 grabieżnia de Cherval: iść



przez życie o własnej sile.

Przybratam narwisko Tallier i co-  
stata amatorsko. Na list mysta-  
ny do brata do Londynu, w sto-  
nym mu to ryzyko opowiesci-  
tam, nie otrzymałam odpowie-  
di... Sądziłam, że Edmund zgi-  
nął gdzieś, że nie żyje.. W końcu,  
wreszcie odbieram od niego  
wiadomość, że przybył pota-  
jemnie do Paryża.. Resztę wie-  
sz, mości Asiżki. Nie mam  
niczego, do czego mogłabym

się udać, mój panu, panie  
 marszałku.. Will nie ma ta,  
 Niego wstąpi na cesarza...  
 Ratuj.. ratuj mego brata.

Paulinowski.

Ach! Teraz rozumie, Jakiego  
 brat paui pragnie mówić  
 ze mną, jako z intendentem  
 Twemu cesarskiego?

Małom.

On chce z paucem mówić..  
 Więc zobaczysz go mości



Nieraz... o. 'pamięć marszałku  
 zamięś'nu porównawienia  
 siostry, Kochającej 'Kazimierz Pro.  
 polkę, swęj 'Kwi Progięgo bra  
 ta, którego jej los okrośny  
 po to tylko postawić, ażeby  
 teraz wydrzeć 'knoś namie,  
 Ki. - Gdybym go widzieć  
 mogła, choćby tylko na jedną  
 chwilę.

### Scena 5.

Elizavie - Thibaud

Thibaud.(mchodzi)

Pochany pauc charkatka spet,  
mione. (srađa xnowu przy biórku)

Paulinowski.(m<sup>2</sup>iraca się do wstruszonej Małon)

Zawiozł mi powitańc pauc.  
Polegaj na mnie, pauc Vallier.  
uczyniś wszystko, żeby ci my,  
jednaś wi<sup>2</sup>reniś się z uwie<sup>2</sup>xiō,  
nym. Ale ocali'go odsimierci  
moie tylko Taska cesarska..  
a b<sup>2</sup>kam się, czy cesarz zechce  
j<sup>2</sup>g myświad<sup>2</sup>skyc'...



Manou.

Ne utasawu?... mo'wisz pau..

O! ucyui to, jocieli tyko xna;  
 Wie sie ktos', kto xdobegrie sie  
 na odwagę pawiećciec' mu,  
 że ten nieporęczliwy młóćcie,  
 niec ma najlepsze, najwies,  
 mejsie serce, które kwia oja  
 kwia xane jest x losami kro'  
 leoskiej roćliny... i że ma  
 ryćielstwo tego bredaka  
 nie jest żadną groźbą dla  
 Konony Napoleona...

Paulin court.

Dziśne moje Dziwoko, tak  
 przemawia głos serca, ale kim  
 goram statysty domaga się kary  
 na winnego dla odstraszania  
 zbrodni i zadość uczynienia  
 prawu.

Mauou.

Czy straszna śmierć mordercy,  
 który zastrzelił Henryka  
 III utrzyma 1913 ubrajoną <sup>złoty</sup>  
 przeciwko najlepszemu z naszych  
 monarchów? Strach potrafi



129.

tylko szkarłat - odwar mych  
 wstrzymuje jedynie przebaczenie.  
 Masz księżo, jesteś półmiejcem,  
 wiesz, co to śmierć, w stu bit-  
 wach najkochał jej mostowocę.  
 Ale jakże różna jest śmierć ka-  
 pitańska, na polu bitwy, od po-  
 serpedy zgonu w fosie fortecy,  
 niej od kuli egzekucyjnej?!  
 Ranie marszałku, ratuj mego  
 brata, odryś go dla ojczyzny,  
 która potrzebuje każdego  
 ze swoich synów.. Mój



wiele u cesarza... Tobie panie  
marszałku nie odmówisz tu  
cia Edmunda. - (myśląca gęse  
stagalnie ku marszałkowi)

Paulini court.

(głęboko wczuwany)

Bardzo proszę, panie Vallier,  
że uczynię wszystko, co będzie  
w mojej mocy. (po chwili na

myślu) Przychodź mi spróbować  
myśl... Wiesz panie, że cesarz  
namiętnie lubi poezję.



131.

Ossyana, nabiera z sobą na  
 Karida, Kampanie, a pod Su-  
 sterlitz, wziętym go krytają,  
 tego wieczorem przed bitwą,  
 2. Romanus wieńskiego poety,  
 wieńskiego pana Goethe. By-  
 ty to miłosne przygody młode-  
 go człowieka, który wskutek  
 sercowych trosk rozstrzelit  
 się. - Cesarz płakał nad tą  
 krzywką... a nie wziętym  
 go nigdy w lepszym uposażeniu

jak po dobru przedstawie  
 miu jednej z ulubionych jego  
 tragedyi... Dziś rano  
 monarchy ma być dany w te-  
 atre francuskim akt „Gymn”  
 jeżeli uda się paui pojąć  
 mu prośbę o ukazanie  
 powidowisku, za nim  
~~my~~ wyjdzie z loży... ja pauię  
 przedstawię..

Mauou.

O, Dziś Raje, Dziś Raje paui,



pauc marszałku, [audis  
 we mnie ołuchę... powracasz  
 mi życie... Edmund Uratowa"  
 my!

Paulin courtz.

Mójmy nadzieję... Jeżeli męci-  
 skiem morie skłonić cesarza  
 do utasowania niewieści-  
 wego, to iśiś trafia się jedyn-  
 sposobowi... Ja go znam..  
 Ale nie mamy ani chwili  
 do stracenia... Muszę

spieszyć do gubernatora..  
 niech dziś jeszcze nie ma  
 stawia wyroku do podpisu..  
 Musimy się starać o wolność  
 przynajmniej do jutra.

Mauou.

Mości Królu... ja się  
 mam podziękować? moje  
 przecucia nie myliły mnie.

Najodważniejsi żołnierze,  
 mają najserdeczniejsze serca.

Paulin court.



O! przestań pami. Czym nie  
 jitem od dawna pami. Dławi.  
 Bieć na tyle pięknych chwil, kto  
 re twoj? setce prawdziwym?

2 Napoleon ma Dwunastu mar.  
 szatnow - ale teatr francuski  
 posiada tylko jednego Talma  
 i jedną pannę Tallier... Ale.  
 przypomniałem sobie w tej  
 chwili.... Tribaud, rozabie  
 Talma jest chory, kto? Dławi  
 gra Augusta? (zwraca się)

do Manon) Wiele na Lein  
 Zalezy, czy sytuacja dobrze  
 byla obsadzona, bo cesarz  
 jest ~~znow~~ surowym kryty.  
 Kiem... (do Tribauda) Czy  
 Didier obsadził już sytuację?

Tribaud.

Tak panie marszałku...  
 Przerażono. Augusta będzie  
 grat p. Maurycy Bernard.

Manon.

Tak, pan Maurycy Bernard.



Paulin court.

Mówisz mi to paui sekretnym  
 tonem.. Czy nie dawierasz jego  
 talentowi?... Didier wiele o nim  
 słysza... a i cesarz lubi go.

Manon

(zmieszana) Nie.. nie bynajmniej.  
(n. s.) A ja obrażam go wzrocz  
 smiertelnie.

Paulin court.

Słysz paui, że to byłaby rola  
 Ota Talmy... zapewne, - ale ponie..

wasz Talma chory... Ale czas już  
jechać do gubernatora. Nie mów  
paui nikomu o naszym planie...  
Na Dworze cesarskim istnieją  
stronnictwo obciążające państwo,  
Tosierną, ~~te~~ surowością... Gdyby  
dowiedział się Fouché albo Lawary.

Manon.

(szybro)

Ten, który baxat rostrzelai' Nic,  
cia Engkieu?

Paulanincourt.

(Kładąc rękę na usta)



Ostroinie... miluxmy i' Driatayimy.  
 Czy mogę Ławaryszyć paui; pau..  
 no Vallier? (podaje jej' rękę)

Manon.  
(odchodząc) O! pauié mar..  
 szatku! (oboję odchodzą)

Scena 6.

Thibaud - (sam)  
(spogląda na niemi przez chwilę,  
sydlerco, potem obraca się do  
widzów) - Czego to niedomnie  
 taka teatralna Rejzniczka

Gdyby to była jaka prawdziwa  
 Jasnie Oświecona, pań marszał,  
 Ten nie byłby ani przez pół tak  
 uprzedzającym... ale jak tę  
 tkatą, jak gruchatą, jak romansowo  
 na niego spoglądają temi gotybie  
 mi oczami... Szpizist!.. jednak  
 odrobina komedyi bardzo przyda  
 się w życiu... Mnie się tę zdaje,  
 że ludzie prawdę mówią, opowiadają,  
 dając, że sam cesarz uchył się  
 od Talmy sztuki aktorskiej...



(мидуга сѣ пречаріоны, гдѣ под-  
скае остатѣицъ слово Маурысу Бер-  
нарди, мидѣтѣ по сѣи, идѣтѣ по  
сѣи по рамиіи.)

Scena 7.

Thibaud і Маурысу.

Маурысу.

(идѣтѣ Thibauda по рамиіи)

Сѣ сѣ тамъ stato x севарчѣи і  
Talma?

Thibaud.

(сѣ мѣи Trac savié рамиіи)

Głupie, kakulisowe ~~pięte~~ rarty.  
 jak moriwa było tak mnie prze-  
 straszyc... Ale cię się, że  
 pana widzę, mam całą tor-  
 tę nowości... Tak, tak, na-  
 staw pan tylko uszu...

Maurycy.

(kręci się na fotel)

Zapewne znów wzięte przeky-  
 że pan marszałek ptońie dla  
 pani Claryndy platoniczną  
 miłośćią, i że jej wyrobić



pięćset franków miesięcznie  
 dodatku, albo że panna Lagrau-  
 ge, która krąży jak wrona,  
 co zawsze ma katar, przejść  
 ma z fachu domu salonowych  
 do emploi skłinych mater-  
 nieprawdaż?

Thibaud.

Nie zgadłeś pan... proste  
 iść wyżej... aż do pierwszych  
 ról.

c. Mawrycy.

(Zrywa się we burzony)

Do pierwszych? Thibaud... czy  
 podobno? Nie martuj się prze-  
 cież mnie... Jasto, Kochany,  
 dobry Thibaud, mój przyjacielu,  
 matkę marszałek spełnić  
 moje życzenie i przedstawić  
 mnie cesarzowi do orderu?

Ty wiesz, Thibaud, że ja nie  
 jestem próżny. Nie przy-  
 mierzę żadnej wagi do  
 tych rewnych słanych oznak.  
Thibaud uśmiecha się ironicz



mie) Niech mówi za mnie  
 mój talent. Ale świat dopóty  
 nie uwierzy w zasługi artysty  
 dopóki nie zobaczy u niego  
 czerwonej mstajeczki w dżurze  
 ce od gwiazda... Jęli Talma  
 dostał Brzyź, Dackego i Chau-  
 rycy Bernar nie ma zostać  
 kawalacem legii honorowej?..

Thibaud.

Unosisz się pan niepotrzebnie.  
 Należy wyprawdzić do pierw

z tego fachu, ale ja mówię  
o piękniejszej potowie kome-  
dyi francuskiej... Była tu  
właśnie cnotliwa Lubrecya,  
o której dostatek pan woko-  
raja tego słodkiego arbura...

Maurycy.

(myśląc)

Jakto? e Nanou Tallier u mar-  
szalka?

Tribaud.

Tak, u marszałka.



c Mawrycy.

Thibaud... czyżby marzał...  
 rozumiesz mnie, księżu lubi  
 kobiety... a te kobiety są  
 tak sympatyczne... Wobec  
 podobnej rywalizacji, czu-  
 łym się beztępotnym.

Thibaud.

Uspokój się pan... panie  
 Bernardzie... Marzał nie  
 jest, bynajmniej La Rina

motylem, jak powieć Maury,;  
 który przelecia z Kwiatka na  
 Kwiatek... rozmowa Tytusa  
 się innej sprawy. Pan mar-  
 szatek Kariepaia prosić, abyś  
 dziś wieczorem przewyższył  
 sam siebie, żeby cesarz zna-  
 ł się w dobru i w porządku  
 mu, Kiedy państwo szanowne  
 poda mi prośbę o ułasko-  
 wienie swego Rocha i  
 mego pana Permon



który jutro ma być rozstrze-  
 sany w Vincennes. Teraz  
 masz pan rozwiązanie za-  
 gadki, Haczego skarżąca  
 Maumon Vallier odprawia  
 z Róttkiem wielkiego, mierz-  
 czonego doślad Tragi Ka, Mau-  
 rycego Bernarda.

Mawrycy.

Thibaud.. wieśk, że wdręczny  
 ci jestem za ryceli moję, kto..

reż' dowody składają mi  
 od czasu do czasu, jak równie  
 za dostarczenie wiadomości  
 iustycji o milczeniu świad-  
 ckone... Jesteś moim przyja-  
 cielom... cenisz cię... ale nie  
 tuż sobie z kim innym.  
 Powiedz mi prawdę, czego  
 chcęś Małou Vallier od  
 marokańska?

Thibaud.

Wszakże państwie...



151.

Masz pan więc wszelkich środków  
 Kół swojej sztuki dla odegra-  
 nia niesamowitego i tego Au-  
 gusta tak znakomicie, żeby  
 sam Talma z zawiścią o cie-  
 bie mógł stać się spiskowcem.  
 Masz pan cesarza w ręku,  
 serce jego w miękkości i przychy-  
 nie się tym sposobem do uła-  
 skawienia Rochauka panu  
 Talier... Czy teraz rozumiesz

pan?

Mawry.

(Z tajnym gniewem)

Bez wątpienia, bez wątpie-  
nia przyjacielu (wciśnięta mu  
w rękę, kiestkę & pięciopięć)  
jestem ci bardzo obowiązany  
za tę wiadomość. (n. s.) Ostate-  
go tograta rolę dumną; nie-  
przystępną... (pograżając się  
w zadumie) Więc podejrzanie



mają być prawdziwe... a jak  
porównać na ciollimaz?...  
 Otwieramy nieśkromnie miś...

cie... Dla Rochanka tu przy-  
biegła, chce prosić cesarza  
o łaskę dla niego... Nie prawdzi-  
wie, że ona ma nie tylko  
czność, ale i odwagę Prymianki?  
(Supajac noga) A ja warty,  
głupiec Kewatem wronaj  
u jej nog jak student, baka...

jacy swoje przewsze oświadc,  
 cennie, miłosne... nędaję mi nę  
 nawet, że bytem tak głępi i  
 staratem!.. ~~Wic to mar~~  
~~graba!~~... Stoi to Nobiety!

Korona słahecka poobleb  
 im <sup>bardziej</sup> ~~więcej~~, auzieli moje laurone  
 uśeńce... ~~A~~ panna Vallier woli  
 być Kochanką, marzixą, mi  
 zeli xoną, stawnego artysty..  
<sup>nin</sup> ~~Stoi panna to, Trilau, se~~



~~Annuaire p'miotta agosto.~~

~~Bracy~~ <sup>2</sup>... Ale przyjdź 'tis, mój

Kochany, do teatru francuskiego,  
jeżeli chcesz widzieć jak Maury,

cy Bernard gra Romeo, i

przed stołą, niech się schowa

Cornille ze swoim repartem.

Tam ośmym Augustem.. Nie

zapomnij... do widzenia.

(Adchodzi.)

Scena 8.

Thibaud - sam.

Thibaud.

(usmiechając się szyderczo)

„Mam iść do teatru... a odegra„  
 Ta się w tej chwili przedemną  
 najpiękniejsza Komedia...  
 Maurycy Bernard, mierzycie„  
 na bóstwo Kobiet, wystą„  
 pit jako odwołany Kochanek!  
 Kiedy dostaje koczera, nasz brat,  
 którego pan Bóg stworzył do  
 wspólni z Diabełem, to nie  
 w tem nie ma Dziwnego...



Ale piękny, dumny Maurycy  
Bernard, który mi pewnego  
razu poradził, żebym sobie  
nawieczną wyrył w ma-  
łej klatce w ogrodzie kota  
niczym... ten niewyciężony  
Maurycy z arborem pod pachą.  
to doprawdy widok więcej  
wart, od jego pięknego... A  
owa Małona, snobliwa Komedy,  
autka spoglądająca na  
mnie kawkę jak gdybym był

pamięć lub rozpacz, na  
 której widok mi dobrze ję  
 się robi... ta ławie niek wie,  
 że w głowie takiego chłopa,  
 chętna jak ja, więcej tkwi  
 dowcipu, aniżeli brzydka gę-  
 ła domysłachy się porwał. A  
 Poradę moję garbatą <sup>Reason</sup> Reason  
~~przytulicy Drouot~~, ażeby jęś  
 wieczorem była przed tea-  
 trem francuskim, bo Ma-



rycy zagra taka komedya,  
 ze zgryzie jaja i jablka pod "  
 skocz w cenie w całym Pary."  
 Au... Ha. ha. ha. (Dwie mu-  
 chy pały pod jedną klapy!

Zastona spada. \$B

Imiennik.

Foyer w Teatrze francuskim.

Dwa je Drzwi bocznych po prawej

i po lewej i Drzwi środkowe

w głębi. Aktorowie i aktorki

w Kostjumach. a tuatol Chalpre  
 jako Gynna w rymachin stro-  
 ju. Urban jako rymski ród  
 mierz. Strój Urbana powi-  
 meu się różnić nie wiele  
 (tylko sukienką) od Kostju-  
 mu innych współgrających  
 w „Gynnie”. Wiedza dam w Kostju-  
 mie #roko. Panowie ida-  
 my gwarząc w głębi grupami  
 lub chodząc, śartując sobie,  
 Patosi musi stworzyć oryginalny



obraz. Papiersie Corneille'a,  
Racine'a, Moliere'a i cesarka  
Napoleona, ostatnie z lewoj strony  
przy bocznój Kul'sie.

Scena 9.

Didier, Anatol, Urban.

Gaspard Didier.

(do Anatola Malpre')

Już ośma, a Maurycego jeszcze  
nie ma.. Cesarz może przy "

być każda chwila a "Świślowan"

stanie się w ciągu kwadransu "

sa.

Anatol.(zagladajac we drzwi)

Nie pojmuje tego... swy nie przy-  
 chodzi najpierwszy.

Didier.(do Urbana)

Nie robie takiej smętej miny-  
 taka twarz nie przystoi przy-  
 sliemu poturkowi... Głog  
 trzymaj prosto, kiedy w pałac  
 stać będzie na swoim  
 posterunku... cesarz czeka



na to.

Urban.

(z goryczką)

Baw' pan spokojny ... na  
tyle podobę do się i bez skręty.

Scena Ciż sami i Małosa.  
10.

Małosa.

(wchodzi z dwiema wózkami  
z lewej do Urbana)

~ Czy Maurycy Bernard jest już  
wgarderobie? (Muszę z nim jechać  
ce raz rozmówić...) (Wymaga)  
Przitał mi wczoraj przy

Kroś! ale to stało się mimo moją  
woli.

Urban.

Ona wyrządziła mi przykroś!  
~~gotycka ortawa!~~ Ekspozycja  
odpamić cię?

Małom.

Powiedzieć mi, że mnie ko-  
cha!

Urban.

(Z najżywością rąk ciem)

Aż sam co mi odpowiesz  
Tas'?



Małom.

Ja... odpowiadziatam mu,  
że mi może i xcieli' jego uczyć.

On przemówił zgonysko, i ja  
odpowiadziatam mu podobnym  
tonem. Zarzucił tam mi serpie,  
gruszo, jego stosunki z Thi-  
baudem... O! przypro mi to..  
Ale gdzie on jest?

Urban.

Nie wiem, .. to pewna, że  
nie ma go jeszcze w Teatrze.

Mausu.

(Przeraziona)

Nie ma go w teatrze... O mój  
 Boże! przecież nie przytrafiło  
 mi się żadne nieszczęście..  
 Urbanie... Ty wiesz, że to moja  
 ostatnia nadzieja... Wszak  
 nie opowiesz tego nikomu  
 mój tajemnicy? Marska..  
 Ten surowo mi tego zabronił..  
 Nicopatrzenie ścisoko mogłoby  
 dajć do cesarza i narazić



całą sprawę...

Urban.

(Spoglądając do drzwi)

Tajemnica paui jest bezpieczna  
moją, w mojej" piersi, aniżeli  
hostya w wszelkim ołtarzu. Ale  
oto Maurycy nadchodzi.

Scena II.

Ciż sami i Maurycy.

e Maurycy.

Dobry wieczór państwu!

108.

Didier } razem } Tak po'ino Mau,  
Anolol } rzy. Co się z tobą  
dzieje przyjaciela?

Mauou.

Takie pami Bernard.

Mawrycy.

Natychmiast, Tarkawa pami..  
Pozwól mi tylko... (wskazując  
na Didiere, do którego pod  
chodzi) Cudem się nie odrocym  
Dziś popołudniu... bóg to..  
my rozeźnimy nerwy.. próbuj



wateu troche zasnać... na...  
 móćno... jakies' dikiie sny ko...  
 Stowaty mi sie w mórgu... przy...  
 teia przeocytan godzi na...  
 I teraz jęrcze kryje w cacieu  
 cieie otwieraua, ciężkość, sto...  
 ra krym mnie miedobnym  
 do wreszniej pracy.

Мамон.

(z twooga)

Kryje sie pan miedobrze,  
 panie Bernard... To tylko

podrażnienie... to przejęcie..

Maurycy.

(z ukrytą ironią)

Prigłusz paui na jej "współ"  
 czucie, paumo Vallier... Masz  
 paui miłosierdzia duszę, i nie  
 możesz patrzeć na cierpienia  
 bliźniego..

Didier.

Przeżyłście to przejęcie...  
 W przesłtę, co ci się mogło



ślać? nie wypałaś się, za  
wiele całowałaś i jęłaś tro-  
chę porostrojony. Ale o teim  
nie powinienu myśleć iść,  
uiech, idący w ogień, ani aktor  
wchodzący na scenę...

### Mawrycy.

Myliś się Didier... ale nie  
mam czasu do stracenia,  
muszę się ubierać. (odchodzi)

### Scena 12

Cisami oprócz Mawrycego.

Didier.

Talma chory jest śmiertelnie  
 już od czterech tygodni... gdyby  
 się jeszcze Malwycemu coś przy-  
 trafiło!... do pioruna... Kto by  
 w takim razie grał Augusta?  
(do Anatola Malpre', Maou  
i Malpre', którzy zbliżają się  
do niego) He? Kto ma tak  
 serce, jak on? Ryknieć i my-  
 machować rękami, a nawet  
 zagrać Komedję pana Pi-  
 rona - to umiesz w teatrze



~~Fryderyk~~

~~Fryderyk~~, a nawet w Palais  
Royal... Ale o Corneille'u i  
Racin'e nie mają pojęcia.. Tylko  
grać może tylko teatr Fran-  
cuski... a dla czego? bo ma-  
my skłoty i skamieniałą trady-  
cję... a to tylko stanowi  
artystę...

Manon.

A serce pańki Didier, ser-  
ce, które odzierała cierpie-  
nie i radość bohaterów

174.

powołanych do życia potęgą  
geniusu poety?

Didier.

Tak, tak... to dowodzenie  
Robię, Tarkawa pawi,  
my musicie wreszcie spu-  
ścić serca... a prawdziwy  
aktor nie powinien mieć  
serca, wystarczy mu serce,  
Ta... naturalnie tylko na sce-  
mie. (z galanterią do Chanou  
i do innych aktorów).. Po



176

za teatrem, w waszych budu-  
arach... to co innego! Ktoś  
by tam mógł obywat' się bez  
serca?

Urban.

BIBLIOTEKA TEATRALNA  
Własność Gminy m. i w. k. s. p.

(ironicznie) Naturalnie... skłoda... to  
główna rzecz, a jeżeli aktor oddeklamuje  
Augusta lub Cynne, mniej więcej jak  
deklamowali Revillon i państwo pra-  
wda Bonnet, wtedy nie potrzebuje  
mieć ani za grosz tego schmiecia, któ-  
re czasem wielki reżyser świata

176.

daje swoim stworzeniom...

Di Diel.

Na Schmemia? <sup>na</sup> Schmemia... co to  
za Schmienic?

Urban.

O! xwy cxa jnie naxuwa sig to du,  
chem, genuiszem... moxé ta kie  
sercem...

Di diel.

Wiech diabli porwa, twój geniusz,  
z którym trzech wierzy, jak  
sig nalezy powieścić nie umien...



Łdaj ci się, że jesteś autorem,  
 Dlatego, że masz się za geniusza!  
 Bez pomocy nie da się zrobić nic  
 Porządnego, wielkiego!

Urban.

A jaż, ten sznole, miał cesarz,  
 Kiedy wstąpił na scenę świata?  
 W jakiej szkole nauczył się walczyć  
 Cęścić pod Lodi, pod Pirami-  
 dami, Marengo i Austerlikiem?

Didierl.

(Zatamując rękę) O Fortuna?

178.

czy ty rozumiem?... mienisz się  
my porównywał się z cesarzem...  
Komedyant, i cesarz!... To  
można pwarować!... (Maurycy  
śmieje się wyjął ksiem Urbana,  
i Nauou i Burdina) Ale co to zna,  
czy? (spotrządnęty Maurycyego,  
który wręcz bożnemi iżnara,  
mi). Co ci jest Maurycy?  
... mygladasz tak iżnara...

Scena 13.

Ci sami-Maurycy.



Mawrycy.

(tonem schorzanym) Chory jestem  
 Didier!... Niepodobien'stmem mi  
 być dźwięgrać... Pali mnie coś rąto...  
~~moje~~ jak ~~z~~ rozziarconem zęła...  
 Zęła i szarpie mi kark, myśl  
 na strępy. Limne Dreszcze  
 wstrząsają całą ciemność... Nie  
 mogę grać...

Didier!

(w rozpacz) Nie można grać!  
 Boże! co powie cesarz!!

Manon.

Wszystko stracone.!

Mawrycy.

Nie mogę.... Wygwiżdżano by  
mnie!.... Jeszcze raz powsta-  
tkam.... nie mogę (za sceną  
Sanfara).

Didier.

Cesarz przybył.... Nie wiem,  
co się dzieje i mają głowę...  
Coś podobnego mi zdarzyło się  
jeszcze w Theatre Francaiskim.

Urban.



(ironicznie). Apomiewaxi mē ma  
na to żadnej tradycji, więc tra-  
ci się głowę...

Didier.

Oszczęć nam swoich głupich  
dowcipów... Nie jesteśmy w cyr-  
ku... <sup>Burden</sup> Bowdin, idź do mar-  
szalka i powiedz mu, że pan  
Maurycy nagle zachorował. że  
„Gynna” nie może być odegrany.  
Bowdin odchodzi szybko, a Tribau  
chodzi z drugiej strony i zbliża się

1822

do Maurycyego, którego wita serbim  
wstaniem)

Scena 14.

Thibaud - popierający aprok  
Bourdina.

Manon.

(wstając za Bourdinem) Zostan!  
pan! zostan!... (zwracając się

do Maurycyego) Zaktinam pana

na wszystko, co masz najdroż,

szept, na pamięć matki, na tych,

których najbliżsi są Twojemu sercu,



zwadź paule tę niemoc, która cię opa-  
nowała... Jesteś meksykańką...  
meksykańką kiedyś, może nożyś.  
No... Pan musisz grać Augusta.

Maurycy.

(z Linną grzechnoscia). Ale ja  
nie poznaję panno Tallier, jaki  
możesz mieć w temu interes widzieć  
Dziś właśnie... Cynny, czyli, Wsipa...  
matomyślności Augusta?... Takie  
dawne Dzieje... Wole, że procebasz  
pani parę dni, amixeli, żebyś  
miał być Dziś upgwidany...

184.

Manon.

Spadajac przed nim na kolana,

podczas gdy wszyscy grupują się dookoła

свајга, мами з порасом, у злате)

Pauline Mawrey Bernard, młody jęz.

che praece nillim me xqie tam Re.

Sana ... ale xarshinam oq na

mitosieurie bosnie, grajban

Augusta . . . . Obrazitiam pona

wczoraj... (pienię po za ręką)

Приветствую и вас, Магистру...

daruj mirowa<sup>ne</sup>~~ix~~ sowa ~~bid~~,"

peru modernu freiwillich,



185. <sup>gdyż i tak</sup>

24

Ntónie jist hardro, hardro nie  
sece s'biréa.

Mawrycy.

(Zudaniem, syderexém xdu me..  
niem) O. panno Małon! Wstań  
proszę cię... prawdziwie, posu-  
wasz rękę za daleko. Nie prawdzi-  
wie odgrataś nam tylko zajmują-  
cą scenę? A co się tyczy naszej  
szkorajszej pogańszki, jak pani  
moje przywiązywać taką wagę  
do mojego zaimprovizowanego  
wybruku, za który ja raczej

powinien bym prosić o przebacze-  
nie... Zapomniałem oddawać  
o Zarciku, którego powołał się  
my sobie oboje.

Didier.

Ale... co to wszystko ma zna-  
czyć? ... Ja nie rozumiem ani  
Stana.

Mauro.

Co to ma znaczyć?... Otar... stolicie  
wszystcy i patrzycie na mnie jak  
głębokim smutnym postrządała..  
Ale nie jestem jeszcze warty...



184.

95

Powinnam milceć, zmuszacie  
 mnie do mówienia... Tętu o  
 życie ptowiena... Przecież prze-  
 mówić ma Do cesarza Sławami  
 poety..... ma od niego wybitać  
 także.... # Panie Maurycy Bern-  
 hard... prosicie mczoraj o moją  
 rękę....

Maurycy.

(przerwywając) Słodzi panu!... tak  
 jeszcze nie pojmuję... jak mo-  
 żna part... <sup>tak</sup> wspaniale panu na-  
 zwatas, wzięcie do tego stopnia

188.

Tragicznief.....

Manon.

(mówi szybko, namiętnie, bez  
oddechnienia) Nie, nie... nie igraj  
pani w tej z moją niestę...  
siew, wiem że to by to było...  
Chciałabym zostać pańską żoną...  
odświadczyć pana... Maurycy,  
czy chcesz pamiętać moją  
je niedorzeczność... czy  
przyjmiesz mój ryzek...  
uratujesz mego brata?

Maurycy.



(uśmiecha się ironicznie i powątpiewa) Brata? Ach! to ~~myborne~~  
 myborne, meocenione!... Nasi Ko-  
 medjopisarze mogliby wzardować  
 panipomysłów... Ten margra-  
 via bratem panny Manon?!

Manon.

(oglądając się z ostupieniem) Japto,  
 nie wierzyś mi pan? Ale je-  
 żeli przysięgnę...

Urban.

Wstrzymaj się pani! Nie mar-  
 myśłów do tego ciotaraka bo

serca, który nie gra dla tego,  
 że nie chce grać! i który chce  
 być wielkim artystą, a matkę  
 ma duszę! (do Manon półgłosem  
 chwytając ją za ramię) On wie  
 o występie... przy mnie widział.  
 Tak! pani spojrzenia, jak nie za-  
 mienił z tym chytrym Thibau-  
 d'em?

Manon.

(wstaje i idzie do drzwi gestem  
 rzuci do kota pręciaka) On  
 nie chce! On nie jest chory!



Mawrycy.

(chce rzucić się na Urbana) Bercełny  
 linoskoka! uopawieś mi za to!

Anatol.

(pomstę mając Mawrycego) Miar.  
 Ruj się, Mawrycy, pamiętaj o teiu  
 gwiej jesteś!

Urban.

Prawda przemawia, niech się  
 przez usta linoskoka, i'nia,  
 pro'no usiłujesz już pa'u rita,  
 wie' w błocie obelżywych my,  
 Brykan.

192  
Scena 15.

Osami - Turacy.

Didier.

(Zatamując ręce) Alex powie drzeć  
mi naradzcie, co to wszystko  
ma znaczyć?

Turacy.

(wchodzi dwunastu bożnemi  
z lewej i woli za się naprzedo  
my). Gdzie jest pan Didier?

Didier.

Do pioruna, co się znornęło?

Turacy



Jego Cesarska Mość iżcy sobie,  
 żeby rozporządził do Liny... (w tej  
chwili wchodzi Pawiański bawarski  
z lewej Marszałek z Bowdinem  
i adiutantem. Prosta w głębi  
bi i s'leżiło, co się dzieje na  
przodzie sceny. Obecni nie wiata  
go.)

### Scena 14.

Pisami - Paulin court - Bowdin - Adjutant.

Diaber.

Wiemie Bugi!... a ja mi mam  
 Augusta!

194.

Manon.

Edmund zgubiony!

Wszyscy.

(oprac Urban, Thibaud i Manrycego)

Edmund.

Urban.

(szybko do Manon) Uspokój się, pani i  
nie trać jeszcze nadziei. (do Di-

diere) Dobrze więc! jeżeli pan Mau-  
rycy nie chce wystąpić, to ja będę grać  
Augusta!

Wszyscy.

(oprac marszałka, Buardina, Adjutanta,



Thibauda, Mauryczego, Dickiera i Manon)

Co? Urban bezimienny. 'no. 'no! to  
dopiero kruszept!

Maurycy.

(pogardliwie) Treściś!... Didier!  
poszlij po lekarza ~~do~~ wziętych!

Urban.

(ze słacznym poleceniem swej sity)

Tan! ja Urban Tausnom.... Muglax...

Anatolu, podaj mi tę łogę.. (Anatol

podaje mu łogę, przewieszoną, przez

poręcz jednego z krzesel, przez ten

czas Urban obejmuje szynkarską, wisi

196.

na sobie na czoło leżącą na stole  
opaskę metalową, którą nosili cesarze,  
wie przyniescy. Wrysztło to odhywa się  
w szybkim tempie) ... a jeżeli jeszcze  
wątpicie, to słuchajcie!...

Didier.

(przerzywa mu) Estawieku ... nieexce,  
slimy ... ty masz grać Augusta!...  
ty, który o szkole nie masz żadnego  
pojęcia .... Mój pradziad Bonnet i  
Reillon ....

Urban.

(zarrucając toge) Przewróciłby się



w grobie... Tymczasem zostaw ich pan  
jeszcze.... niech sobie leżą. Nie

gwałci spokojem umartym i najprzód  
myśluć, a potem gadać! (występuje

naprzód sceny w majestatycznej pozie,

wzywając się w następujące słowa do

Mawrycego, który stoi z boku z za-

tworzeniem na prosiach rękami, ustami,

my zdumionymi autorami - Manon

stoi najbliżej Urbana - Didier i

Anatol obok Mawrycego)

"Żyjęz Lynno, lecz z twoją nie wyszło  
panięci,

198.

Jakie zdawna kreć nasza Dzielność  
niechceci.

Przedkowie twoi, pomnisz, do ostatniej  
chwili —

Imnie i ojcu memu nieprzyjacieli byli.

W ich obronie kroczyłem, nawet po ich  
xgonie,

Niedy cię wyrok mojej zostawił  
obronie

W szeregach nieprzyjaciół, wśród  
brzęku szczytów —

Widziatem niedawno zieleń  
w twoim ręku.



2 Starec nies' xawrze moja przyjaźnia,  
 się brydrił,  
 I gdyś mnie nawet, pomał, jeszcześ  
 mienowił.

Dawodzieś mi tego i jawnie i sprycie,  
 Pomścitem się na tobie, daryjąc ci życie,  
 2 I gdyś pomiędzy memi ujrzał się  
 brańcami,

Mój dwór był twoim więzieniem,

Taski Najdanami.

Pamiętasz o tym Cympo, tyle szersza i chwały,  
 Młodszy więcej ze względu mieli  
 Jeszcze się w sercu swoim zatrzeć nie musiał.  
 z postawienia.  
 Pamiętasz - lecz w cieniu wszelkie pojęcie przechodzi  
 [Prosta prawda - gra mema między  
 Pamiętasz to... a przecież na me życie godzi się.

stuchającemi)

Janieś miłoś' xamiary, gęby xamach

drogi

Zwaśc'it przyjań i wdzięczność,

otwarce i bogi -

Podwignąć wolność Prymu, tron

wgniazach xagładzić!?

(xatrujemy się, kaszle i chustkę do

ust, przycisła. Wyrycy xwyjątkiem

Mamou, Didiera, Anabola, Maurycy

cego, Tribauda i stojącego w głębi

marszałka)

(Dobrze. 'bravo. 'bravo Urbanie!



201.  
Manon.

102

(podając mu rękę) O! Urbanie! Wra-  
casz mi nad życie, a jemu życie!

Bourdina.

Możesz stanąć obok Tatny!.. Ale co  
ci jest, strasznie pobladłeś!..?

Urban.

(podszepkując - półgłosem do Bourdina)

O! to nic... stare rachunki x budżety  
finansów... wiem przecież ten ko-  
ziołek z góry na dół, który mi płuce  
zmiarłoty... A teraz panie  
Dichier, czy można widzieć

rozpocząć od „Gunny.”

Didier.

(który podczas brawa zwraca się  
niepokojnie na przemian do Anatola  
i do Maurycyego) To niepodobna!

W dykcji nie było ani śladu śmieszności...

Muszę iść do marzathka i powieścić  
mu, że Maurycy jest chory .... i

(Caulaincourt robi się)

Maurycy.

(Zirwieni cofają się z uszanowaniem)

Nasza Vicenry!

Caulaincourt.



(szybko podchodzi) I że Urban  
 Ensom będzie na niego grać Au-  
 gusta ... (do adiutanta) Dmieś  
 pan Jego cesarskiej Mości pami-  
 nie. (adiutant odchodzi)

Didier.

Mości Msiąże!...

Mawrycy.

(szepce mu z boku do ucha) Daj mu  
 pokój... albo ten człowiek ma pojęcie  
 o sztuce?... Wygwizdaj jego Augusta!

Didier.

(mówi dalej) Mości Msiąże... Jesteś

pan intendentem teatrów cesarskich...  
 muszę więc poddać się jego rozkazowi,  
 ale nie pojmuję, żeby cztowier, który  
 nie ma wyobrażenia, jak tę rolę gra-  
 li Bonnet, Reillon, lub najstawniejszy  
 w teatrze francuskim August, mój  
 kuzyn Didier, żeby dawny linoszk  
 bez skłoty ani brzydyci, mógł wy-  
 stąpić przed Jego Cesarską Mością!

Paulincoart.

Uspokój się pan, panie reżyserze...

Przek tego linoszka przemawia  
 w tajemniczy głos, który zwie się



genuiszem, ~~jeżeli~~ przypominający nam,  
 że nasza dusza jest, ciałem, tej "nie-  
 śmiertelnej" siły, która ciotwieka stwo-  
ryta na obraz i podobieństwo bożstwa..  
 A cesarz rozumie taną, moreę. Pa-  
 nie reyserke, proszę, dać puar.



(po głosem do Manon) A ty moje i cie-  
 cie, czekaj tu na mnie w foyer...  
 skoro tylko zobaczę, że cesarz bije  
 brawo, przysięgam, po ciebie. (odchodzi)

Didier.

(biegnąc na lewo w bok, ku kurtynie)  
 L'inspecteur z Saint-Denis gra

Augusta!... Choc' Maurycy... nie  
ma jui teatru francuskiego....  
(odchodzi)

Manon.

(pada na kolana) Wzeczmoeny Wladco  
niebios i ziemi daj mi siłę, spraw  
niech pręsnę serce cesarza, niech  
uratuje <sup>mi brata</sup> Edmunda!

(grupa - nastona spada.)

Scenka drugiego.

Mięty drugi i trzeci akt nastę  
pie musi pauza przynajmniej dwie



sięciomimitoru.)

ART III<sup>...</sup> ci 4<sup>4</sup>

Foyer - dekoracya i wroczenie  
pan wancie Drugim.

Scena 1.

Manon.

(sama) (z prosbą w ręku stoi w głąb.)

bi, podnosi portyere, u drzwi środ.

nowych i tucha)

Tu mam czekać na marszałka...

nie mogę się odzaliczyć - a miś mi  
żadnej wiadomości nie przynosi.

Cisza grobowa... nie nie słychać..

Zdaje mi się, że jestem w przybytku  
śmierci, nad którym przeleciał

aniot smierzenia. Ogdoby wie..

Przeli ci obojętni ludzie siedzący

tam w łóżkach i spoglądający złośliwym

okiem na scenę, że tu postawio..

no za kartę życia ludzkiego w całej

pełni młodości... życie mego

brata. Postępuje zwolna na proscenium

sceny Wchodzi tam go wkrótce...



pierwszy raz po Włgich... Włgich  
latach... jak wypieknął... jak  
był uszczesliwiony, że mógł  
przycisnąć do serca jedyną  
ukochaną istotę, która mu  
jeszcze na świecie pozostała...

[ Nie domyślał się nawet, że wy-  
rok skazujący go na śmierć jako  
zdrajcę stanu już zapadł, i że  
braz mu tylko podpisu cesarza...

Me... styse Broki... Didier... Ma-  
rycy... śmieją się... żartują... O!

wszystko stracone! Biedny Urbanie!

poswignienie twoje byto daremne..

Tobie pozostało tylko syderstwo i  
naigrawanie... a memu bratu...  
śmierć!

## Scena 2.

Manon - Didier - Maurycy i kilka

aktorów Bourdan

Didier.

(obcierając sobie oczy) Tu można  
zwaryować! Ustawiek, któremu  
cisnito się o mojej srobie...



rycisnął mi Ty... Jak on to po-  
 wieściat: „Wroć mi twą, przy-  
 jaciół Cynno” do tego Teatra, Kto  
 ry ~~chciał~~ chciał go zamordować...  
 to spajrzenie... ten ten... no, ~~sta~~  
 słowem schwyć mnie za serce...

Maurycy.

(uśmiecha się drwiąco z tajaniem gnie-

weu).

Hariba niestychana. Linosłuch na  
 scenie Teatru Francuskiego!

Marion.

(podbiega do Didiera)

Didier, zaklinam cię, powieś, co się  
stało? co mówił cesarz... nie dręczcie  
mnie jak na torturach. Imieli się  
z mego, nieprawdaż? powiedźcie!

O! w Paryżu śmiech zabija! Torryes.  
No było tak inaczej... tak odmiennie  
względy Maurycyego Bernarda... nawet  
inaczej jak u Talmy... A cesarz? czy  
wyszczł? Nie chciał zapewne pa-  
trzeć na biednego Urbana? Nie,  
prawdaż?

Didier

(z Romicznym gniewem)



Cesarz? wyprzedzi? Pierwszy odezwał  
 się z zadowoleniem, a kiedy inni  
 spostrzegli, że wychyla się z łóżka i  
 bije brawo, cała sala wybuchła,  
 jakby się w niej zapaliła mina  
 prochowa! To właśnie oburza  
 mnie, że cztowiek bez skręty,  
 bez śladu tradycyi ~~ostat~~ orlas.  
 Piwany był jak Roscisz! Lewo,  
 stał grzmiało brawo i brawo!  
 Ludzie podnosili się z miejsc,  
 ścisnęli się nawzajem, płakali!

Od czasu pierwszego wystąpienia  
 Talmy, nie widziałem taniej burry  
 między publicznością. (stychać  
klaskanie za sceną) Ekstazy cie?  
 Corneille przewróci się w grobie  
 na Père-la Chaise... A jednak,  
 gdyby go widział, klaskałby może  
 sam, choćby potem gniewał się  
 na siebie.... A cesarz!... cesarz...  
 jak przeorywał wrokiem tego  
 Augusta... Sans nom xnon, pa,  
 trzymaj na niego, jak gdyby sam  
 był naszym <sup>cesarzem</sup> widym ~~deaxkam~~,



mówił do łoiy, jak gdyby grał tyłko  
 dla niego, jak gdyby chciał Napoleo-  
 nowi dać lekcyę, uspaniałomyślności  
 dla nieprzyjaciół.... i do prawdy  
 cesarz odpowiadał mu, bit brawo  
 wo jak.... Włakier... I mnie...  
 mnie samemu ręce drgały do oklas-  
 ku!

Manon.

(Słuchając tego opowiadania z ra-  
dosnem wzruszeniem)

Cesarz bit brawo Urbanowi!

O powtórz to Didierze!.. Więć  
ja dobrze słyszałam .... więć ucho  
sercu nie skłamało!..

### Scena 3.

Li sami - Paulaincourt.

Paulaincourt.

(wchodzi i głośno przerywa)

Panno Manon, panno Manon,  
panno Manon Vallier... przedko..  
przedko... do cesarza!

Manon.

Idę.. biegnę... (marszatem  
i m Manon odchodzi)



Scena 4.Didier - Maurycy - Thibaud(Thibaud wchodzi boso nemi Drzewiami)Didier.(do Maurycyego stojącego z katorionemi  
reklamami).

Ale coż się tu dzieje? Po co Tallier  
werwana do cesarza? Co to wszystko  
znaczy?

Maurycy.

(ze kąśliwą ironią) To znaczy  
mój kochany Didier, że odgru-  
wają się tu kamedye, w których

reżyser teatru francuskiego występować  
 musi jako statysta, a <sup>Colendier</sup> książce  
 Vincenxy ~~marxata~~ Caulaincourt,  
 objął reżyserię ... Ale ośro pan  
 Tribaud, jego się pan pyta: ...  
Tribaud.

(Kłania się z sztycytem)

Witam państwa najpokośniej.

(do chawycygo sztycy, półgłosem)

Chciałem przypatrzeć się komedyi,  
 na którą mnie pan zaprosił.

(obracając się ku Derwionowi)  
Kuzyń, przez które uchodzi



zwolna Urban wparły na Bourdinie,  
wstąpieniu Quatola & Halpré i kil.  
ku innym aktorów i antoren.)

Sch.! zdaje mi się, że przyszedłem  
 właśnie na ostatnią scenę - i po-  
 dobnemu komedya przemieni się  
 na tragedję (do Maurycyego)  
 Wespółdziewanna improwiza-  
 cya!

Maurycy.

Wstąpiła matka! (Lymena)  
sem Urban dośrodek do końca  
sceny, gdzie go Bourdin

ostroimieli sądowi na Krete)

Scena 5.

Ci sami, Urban, Bourdin i inni  
aktorowie.

Urban.

(bardzo blady - przyciska rękę do  
piersi, hamując groźtawny ha-  
szel, który mu chce wpaść nieś  
przewala; inni grupując się  
na lewo i na prawo po za nim,  
z wyjątkiem Mauricego, sto-  
jącego z Thibaudem z boku



przy ~~stos~~ Kulisie i Didiera, który zima  
gięź strony, zwróćemy tuarę do  
Urbausa, spogląda na niego)

Dobrze! porwólcie mi tu spo-  
 czać!... (Nieruch wrook w górę ku  
Monturii  
popierściu Napokona, mówi woho,  
umierający przedchamajis, cie v Cesarz  
herwodzijskym głotom). Przekracz,  
 cie państwo, że biedny Bex  
 imienny ~~przechwalał~~ się do tego  
 stępia, (z bolesnym uśmiechem)  
 i wybrał sobie na skłonięcie  
 najlepsze miejsce.  
Didier!

Urbanie! Któż tu mówi o śmierci;  
 Kiedy mu życie dopiero rozpoczynać  
 się powinno... Podaj mi rękę Urba-  
 nie. Nie jesteś wprawdzie autorem  
 z mojej sztuki, ale masz w sobie  
 coś, co ciotka ma na serce  
 chwyta i porywa mimo jego  
 woli, co o krytani napetwia  
 i serce Truonia ściska.. Resztę  
 zostało miel....

Urban.

Prigruję Ci Didierze... ale



leżam się, czy Twoje dobre chęci nie  
za późno przychoǳą, i czy ta pierw-  
sza rola w teatrze francuskim, nie  
będzie ostatnią w tragedyi mego  
życia... (ze smutnym uśmieszem)

Jeżeli Wilka chwiał, a zobaczycie  
~~ja~~ jak umiera Cesar Przyściół  
reżę do prersi z bolesnym wyrazem  
twarku) Drezta, miales' słusności

Didierke ... ja nie zolatem się  
na autora.. Na to trzeba być  
zdrowym chłopcem z czerwonymi  
policzkami, ale nie biednym

linoskoziem z rozbitą, pierwszą, ze  
 zranionemi śmiertelnie rękami.

Bourdin.

Mie, mie, Urbanie, ty nie możesz  
 umrzeć, ty nie umrzesz... Od  
 dzisiaj ciernie utapiają z Drogi  
 Twojego życia przed wawrzynami.

Urban.

(potrząsając głową)

Mie. Twórzmy się w ostatniej chwili.  
 Si. Dto wznosi się wysoko, ten  
 jeszcze głębiej spada... ostrze.



gał mnie, często stary trefniś' Sans-  
 nom, kiedy z szaloną śmiałością  
 wspinałem się po linie.... Z tronu  
 Augusta, do chłodnego, cichego  
 grobu! Ale gdzie Manon, Manon  
 F. Tallier?... Czy cesarz....

## Scena 6.

Li sami - Manon.

Manon:

Ubiega bez celu przez bódkowe  
Przewi z radościem wzruszeniem  
 Urbanie! Urbanie! Uratowany,

utaskawiony! będzie wolny, wolny  
 dzięki Tobie! (sposóbneści Urbana)  
 Ale co to jest? Urbanie!... Boże  
 sprawiedliwy!... on umiera, umie-  
 ra!... (pada przed nim na ko-  
lana)

Urban.

(obejmując jej" rękę rekawu)

Tak!... umieram dla  
 ciebie... dla Twojego brata....

Mgurycy.

(pótgłosem do Thilda)

Dla jej" brata?... Więc ona



nie Kłamata?... Ten pau de Permon  
jest jej bratem, i ty zamilowałaś  
o teń przedemną?

Thibaud.

(połgłosem, wruszając szyderczo  
ramionami)

Mamże za tę parę niedźwiedzi ludo-  
żon, które miśpau daje, być  
wszystko wiejącym ~~z~~ bogiem?  
Kłamea tylko mówi więcej, a  
mizeli wie. (z wolna cofając  
się ku głębi odchodząc).

Scena 7.

Ci sami - opioix Thibauda.

Mauvicy.

(n: s:)

Fatr!

Urban.

Manon ... ja cię kochałem ... ale nikt  
nie znał tej tajemnicy kryjącej się  
w mej pierś ... nikt nie powinien  
był wiedzieć, że Auguste Sams  
nam ... statysta w teatrze Fran-  
cuskim podniósł rękę na Ma-  
non Valtier ... Teraz ... teraz



mogę ci powiedzieć, o dalszym życiu  
za Ciebie, w obec wygnania umie-  
rającego, nikt nie potrzebuje  
rozumieć się.

c. Maron.

(kryjąc się)

Cóż tam wrzyszczyć stoicie i patrzeć  
ciebie na niego? Sprowadzić  
lekarza... lekarza! (obraca  
się do Urbana i znów przed nim  
klęka) Nie, nie, biedny, dobry  
Urbanie.. Ty nie umiesz...  
bezcień pył... bezcień smutek..

slinym...

Urban.

Zurim jestem Manon... tak..

szczęśliwym, aniżeli kiedyś

Katkiem byłem... Zegnau cię...

Bowdieu... Zegnau cię... Manon..

Maja matka... czeka na mnie...

Zegnajcie mi wszyscy i niech

przypomniacie o waszym Louisa

królu, o biednym biednym

Sansnom! (wyciąga się na

Arreście i umiera)



Przysłać do...

221.

117

Manon.

(z Przyjaciół)

Urbanie!... Przyjaciół! (schyla  
z ptaczem głowę na Rolana Urba  
na) ..... Kochany, drogi, przyja-  
ciół!!

Scena 8.

Cisami - Paulanicoourt - Adjutant.

Adjutant.

(szybko wchodzić do Didiera)

Pan Marszałek!... (za nim

i dzie Paulincourt, przy którego  
wejściu autorowie z wyjątkiem  
Maurycego i Didiera stojących  
na dawnych miejscach, grupując  
się w ten sposób, że Two-  
rze, półnole około fotele,  
w której leży Urban, tak,  
że marszałek wdycha nie  
może widzieć umarłego)

Paulincourt.

(głośno.)

Pamiętey serce Teatru Francus.



Niego ....

Didier.

(mystępując z poważnym ułożeniem  
i mówi sstłumionym głosem).

Mości księże ....

Paulincourt.

W imię i z rozkazu Jego Cesar.  
Majest. Mości.. zawiadamiam pa.  
na, że pan Maurycy Bernard,  
Ma poratowania nadwrotnego  
zdrowia, które mu nie pozwoliło  
spełnić wsielwieczorem jego

obowiązków, otrzymać urlop na  
trzy lata.

Maurycy.

(n. s.) Trzyletni urlop, to sromota...  
na dymissya! (odchodzi).

Scena 9.

Ci sami oprócz Maurycego.

Paulin-court.

(mówi dalej)

Że na jego miejsce mianowa,



many jest, Dusieję przedsta,  
wiciel Augusta, Urban Smu.  
nom.... Gdzie on jest?..

(poimole antorów stwierca  
się — widac' mierzwego  
Urbanu i manon słęcają  
zgotow, na Polanach Urbana)

Didierl.

Tu... mosi Kioje.!

Paulincourt.

(wruszony - wrócać obiem po  
specnyck).

Umar!!..

Bowdin.

~~Pierś~~ Pierś jego, mosci się,  
 Kryjąca w sobie odłamna zaród  
 śmierci, nie mogła wytrzymać  
 Wzniejonego wysiłku ....

Paulin court.

(Zdejmując Kapelusz z po-  
stawianiem)

Słachetna duszo! Padła  
 myłomie, jak wielki żołnierz,  
 o którym miał mi wie, na  
 którego grobie żaden pom,  
 mi nie przekazuje przysięgi



nieznanego narwisza!

## Manon.

(wstaje i nachyla się nad Urbanem)  
 Ale którego pamięć żyć będzie  
 w mojem sercu, aż do ostatniego  
 tchnienia! —

## Grupa - Lastona spada.

## Koniec.

Ława 2 górną i 1/4 to jest ady my 909 suflorator po  
 raz pierwszy dnia 2go grudnia 1886. Charsistky

Suflorator Łoda 26/2 89

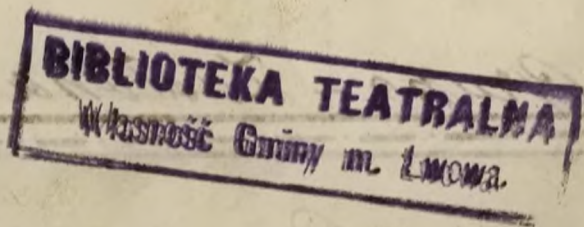
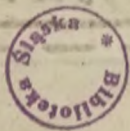
Inspirator 26/2 89 Victor

C.K. DYREKCYA POLICYI  
WE LWOWIE

L. 25547.

Wpisać Pręczyński c. k. Kamieńskiego pro-  
wizora reskryptem z dnia 26. b. m. l. 1870 z  
na powołanie na tęjszej ręce dramatu  
w trzech aktach Karola Waleburga  
w słowackim polskim W. Bogusław-  
skiego pod tytułem "Historie dworu"  
Lwów d. 29 października 1886.

Nauczyciel





Integge i minlva -  
altre i nome



Reda Rysz, Toru  
Charnicka  
Ulica





K. 121  
1988.01.12  
75

